Nr. 112. Kraków, Niedziela 15 Maja 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „	12 „	6 „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 ct.
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach J. Bajera przy ul. Grodzkiej.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Dannebelg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Stronnictwo chłopskie.

Poseł sejmowy, Stanisław Potoczek, przesłał nam wczoraj pismo, zatytułowane: „*Program ogólny stronnictwa chłopskiego*", prosząc o zamieszczenie go w naszym dzienniku. „*Program*" podpisali czterej sejmowi posłowie włościanscy: Stanisław Potoczek, Franciszek Krzemarczyk, Wojciech Mizia, Wojciech Stręk, także zaś Jan Potoczek, poseł do Rady państwa. Oprócz tego do „*Programu*" dołączono 117 podpisów włościan, który z treścią jego się solidaryzują. Mianowicie z powiatu nowosądeckiego jest podpisów 97, z tych 19 naczelników gmin i 4 członków Rady powiatowej; z powiatu limanowskiego podpisów 28, z tych 14 naczelników gmin; z powiatu grybowskiego 1 podpis naczelnika gminy i 1 „gospodarza". Między podpisanymi, oprócz pocztmistrza i ekonoma, znajdujemy samych „gospodarzy", bardzo wielu radnych i członków gminnych. Uzupełnieniem „*Programu*" jest dołączona do niego „*Odezwa*" z podpisem posła Stanisława Potoczka.

Tak „*Program ogólny stronnictwa chłopskiego*" jak „*Odezwa*" zasługują na głębszą uwagę nie tylko ze względu na liczbę podpisów włościańskich, lecz także na rozwinięte w nich poglądy i sądy. Zastrzegając sobie tedy wydanie opinii naszej w tej sprawie na później, — zamieszczamy w pełnej osnowie przesłane nam pisma włościańskie.

Program ogólny stronnictwa chłopskiego.

W każdej wspólnej sprawie trzeba się najpierw porozumieć, tak samo w sprawach naszego stanu chłopskiego trzeba się nam wspólnie porozumieć, a potem w jedności wziąć się do dzieła i nie spuszczać się na nikogo, bo „kto się na drugiego spuści, tego Pan Bóg opuści." Tak jak każdy z nas pracować musi na kawałek chleba i musi sam szukać sposobu na polepszenie swej doli, i musi sam dopominać się sprawiedliwości, jak jej chce mieć, i musi sam szukać sposobów na obronę swojej własności i swego prawa, a nikt go w tem nie wyręczy, tak i wszyscy razem musimy szukać sposobów w sprawach, gdzie chodzi o naszą wspólną dolę, o sprawiedliwość i obronę naszych interesów, — o sprawy gospodarki ekonomicznej. My, którzy to jednako myślimy, przybieramy nazwisko stronnictwa chłopskiego i podajemy zasady, na które się zgadzamy, ku dalszemu porozumieniu się i obmyśleniu sposobów dla wspólnego działania w jedności sile.

Zasady stronnictwa chłopskiego są:

I. Stronnictwo chłopskie wobec Boga i Kościoła Bożego. Bóg jest najwyższe dobro, a miłość Boga najpierwszym obowiązkiem człowieka, a chwała Boża najwyższym celem naszych czynności. Dlatego i ten nowy początek działania, i tę nową przygotowującą się pracę w stronnictwie chłopskiem ofiarujemy na większą chwałę Bożą i zbawienie dusz naszych, aby się spełniły słowa Pańskie:

„Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkich sił twoich, a bliźniego swego jak siebie samego" i znów: „Cokolwiek czynicie, w Imię moje czyńcie."

Pozostając w jedności ze św. Kościołem katolickim, który posiada źródło łaski Bożej i skarbnicę zasad wiary i moralności wiecznej, podług przepisów tej świętej wiary postępować i na tej drodze kroczyć mamy, którą nam wskazał Pan nasz i Zbawiciel Jezus Chrystus mówiąc:

„Jam jest droga, prawda i żywot." Dlatego też w sprawach wiary świętej, jako wierni katolicy, pójdziemy bezwzględnie za głosem kościoła i prawowitych zastępców jego, pozostawiając wolność sumienia innym wyznaniom.

II. Stronnictwo chłopskie wobec całego narodu, kraju i państwa. Stronnictwo chłopskie wie, że oprócz spraw włościańskich są sprawy nam wszystkim wspólne, sprawy całego narodu, całego kraju i całego państwa. W tych sprawach chcemy iść z reprezentacyą narodu i kraju solidarnie, zastrzegając sobie i wpływ w tej reprezentacyi. Wiemy też, że zdążając do podniesienia naszego stanu, zdążamy tem samem do podniesienia narodu. Stan chłopski bowiem, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, jest najdzielniejszą jego siłą, jak to napisano już w konstytucyi 3 maja; a silny i zdrowy stan chłopski jest podstawą silnego i zdrowego narodu, jak to powiedział pos. Piniński. Wszyscy się na to zgadzają ale różnie tłómaczą, jak komu potrzeba. Ale nie jest silny stan chłopski, który jest nędzny, a nie jest zdrowy stan chłopski, który jest obojętny na swoje prawa. Obojętność jest bowiem grzechem niedbalstwa, nietylko wobec samego siebie, ale i wobec całego narodu, gdyż prowadzi do nowybh grzechów, mianowicie daje sposobność narnszania praw, które nie są strzeżone, a znów na odwrót rodzi cichą, bo bezsilną, zawiść. Tak grzech rodzi inne grzechy i zatruwa całe społeczeństwo. Dlatego to nie jest zdrowy nasz stan włościański, nie jest zdrowe nasze całe społeczeństwo. A stronnictwo chłopskie, które sposobi obronę stanu chłopskiego, jest jakoby lekarstwem na uzdrowienie naszych stosunków, a ostatnim jego wynikiem będzie pokój i zgoda, czyli tak zwana harmonia w narodzie.

III. Stronnictwo chłopskie wobec innych stanów i kuryj.

Wobec innych stanów zajmujemy stanowisko życzliwe. Gotowi jesteśmy do porozumienia się we wszystkich sprawach, bo stany są jakby bliscy sąsiedzi, jeden drugiego powinien wspierać w dobrych zamysłach a zapobiegać szkodliwym i zawsze pilnować swej słusznej sprawy. Kochajmy się, ale rachujmy się. Taki dobry nasz interes, jak każdy inny.

W pierwszym rzędzie żądamy sprawiedliwego rozkładu ciężarów, równej miarki dla wszystkich, bez względu na stany i osoby. Dzisiejsze ustawy krajowe, jako to: gminna, o obszarach dworskich, drogowa, o konkurencyi kościelnej i szkolnej muszą być zmienione, bo przyznają różne wolności jednej własności na niekorzyść chłopskiej własności, a to jest nowe poddaństwo, już nie poddaństwo chłopów, ale poddaństwo chłopskiej własności. Tak samo różne nieuprawnione względy na osoby przy wykonywaniu ustaw. Warujemy sobie też dla naszego stanu równą godność ludzką i równą godność obywatelską, podług praw Boskich i ludzkich. Różne są godności osobiste podług urzędu, rozumu i majątku przed ludźmi i podług uczciwości przed Panem Bogiem, ale jedna jest godność ludzka i jedna godność obywatelska. Do godności ludzkiej nie podnieśliśmy się sami, ale podniesieni zostaliśmy łaską Pana Boga naszego, który nas stworzył i odkupił swoją śmiercią krzyżową, który wszystkich jednako umiłował i jednako uczynił uczestnikami królestwa swojego. Tak samo i godność nasza obywatelska jest jedna i nie gorsza, jak wszystkie stopnie szlachectwa. Tak więc i my nic gorszego nie jesteśmy od innych obywateli, tem bardziej, że na nas to polega potęga i obrona państwa. Taką jest nasza równość.

IV Stronictwo chłopskie wobec rządu. Dla tronu wierni jesteśmy, z poszanowaniem dla władzy, która strzeże porządku i bezpieczeństwa osób i mienia i czuwa nad wykoniem praw każdemu się należących. Żądamy, ażeby urzędy podwładne pełniły swój obowiązek bez względu na osoby i stronnictwa. Rząd, który przystąpił do reform ekomiczuych, zasługuje na uznanie z naszej strony, gdyż spełnił w ten sposób gorące nasze życzenia, szczególnie z powodu zapowiedzianej reformy podatków bezpośrednich dla ulg klasom uboższym. Spodziewamy się również, że zapowiedziane w mowie od tronu wystąpienie rządu przeciw wyzyskowi, przeprowadzi sposoby ochrony słabszych, i niepodnych przed silniejszymi i przebieglejszymi i że przedsięweźmie środki do podniesienia stanu chłopskiego, jak to czyni np. rząd pruski przez wprowadzenie banków rentowych.

V. Stronnictwo chłopskie wobec innych stronnictw, czyli poltyka stronnictwa chłopskiego. Jest rzeczą pewną, że interes mniejszej własności, inny jest, aniżeli np. interes większej własności, a interes większej własności jest nieraz sprzeczny z interesem chłopskiej własności, np. z powodu ciężarów gminnych, drogowych i t. d. A że każdy ciągnie w swoją stronę, tak i stronnictwo w Sejmie i po za Sejmem; każde ciągnie w swoją stronę, więc i my w naszych sprawach musimy się wziąć za ręce. Bo jak się nie weźmiemy do tego, to któż się weźmie? W opiekuństwo tylko głupi wierzy, bo mamy dowody opieki z dawnych czasów i teraz. Nie opieki nam też potrzeba, ale obrony. A jeźli kto z po za stanu chłopskiego czuje słuszną naszą sprawę, niech się połączy z naszem stronnictwem włościańskiem. A cel stronnictwa włościańskiego jest taki: obrona chłopskiego interesu, obrona chłopskich gospodarstw, albo polityka gospodarska, ekonomiczna, własności mniejszej. W szczególności zaś trzeba nam się starać:

1) Chronić własność chłopską od upadku i od obcych a nieprzyjaznych żywiołów, zwolnić ją od nadmiernych i niesłusznych ciężarów, bronić od wszelkich nadużyć i wszelkich wyzysków;

2) ułatwić sposoby wzrostu rozszerzenia i pomnożenia własności chłopskiej. Podstawą jest własna praca, oświata i łączność albo wzajemna pomoc. Pracować trzeba wszędzie a najpierw zacząć od siebie w gminie, w powiecie i wszędzie, gdzie się rozchodzi o interes chłopski, pracować i łączyć się.

VI. Stronnictwo chłopskie samo w sobie. W stronnictwie najważniejszą rzeczą jest jedność i solidarność, bo tylko w jedności jest siła, a bez jedności jesteśmy tyle, co nic. W jedności muszą być posłowie ze swymi wyborcami a wyborcy z posłami. Poseł chłopski ma być nie tylko człowiek rozumny, ale pewny i zaufany, ma być jedna dusza, a jedno serce, ze swymi wyborcami i musi ciągnąć nie nia swoją, ale na chłopską stronę, dlatego musi być ze stronnictwa chłopskiego. Wszyscy zaś posłowie ze stronnictwa chłopskiego muszą być w jedności ze sobą i mają czuwać wspólnie nad sprawami całego stanu chłopskiego. Członkowie rady powiatowej mają się połączyć w stronnictwo włościańskie powiatowe dla spraw chłopskich powiatowych. Tak będzie jedność w stronnictwie włościańskiem.

Krótko, węzłowato 6 jest zasadniczych punktów stronnictwa chłopskiego;

1 i 2 Bóg i święta wiara i ojczyzna.
3 Wobec innych stanów równość.
4 Dla tronu wierność, a poszanowauie dla władzy.
5 Wobec innych stron i stronnictw obrona posiadłości chłopskiej.
6 W samem stronnictwie jedność.

W pierwszych 4 punktach jest podstawa a na piątym i szóstym punkcie jest oparte działanie czyli polityka stronnictwa chłopskiego.

Odezwa.

Włościanie! Dla nadania jedności i mocy naszemu działaniu obywatelskiemu, zgodziliśmy się na zasady, które podane są w programie stronnictwa chłopskiego, powyż ogłoszonym i przyjętym przez podpisanych włościan. Są to zasady chłopskie, a rozchodzi się o to, aby się ich ściśle trzymać, a potem rozchodzi się o to, aby wypracować dalszy „program szczegółowy" dla wszystkich spraw i potrzeb naszego stanu, czego potrzeba, czego chcemy i jak chcemy, bo bardzo wiele a wiele rzeczy mamy do naprawy, przerobienia ustaw i polepszenia naszych stosunków chłopskich, a jeźli nie będziemy sami o sobie myśleć i pracować, to nie możemy mieć prawa do narzekań i nie możemy żądać od nikogo polepszenia, bo „kto nie pracuje to i jeść nie powinien." Pismo św. mówi „szukajcie a znajdziecie, pukajcie a otworzą wam", a wtedy pokaże się czyja wina, czy nasza, czy naszych przedstawicieli, którym my zaufali w Sejmie i Radzie państwa. Niech się nie kończy wszystko na przeczytaniu, bo szkoda czasu, pióra i papieru, jeżeli nie chcemy korzystać z rad i przemówień obywatelskich przez pisma ludowe do was, szanowni Bracia włościanie. Weźcie więc te sprawy na rozum i na obrady, a żądania Wasze przysyłajcie nam na ręce Stanisława Potoczka w Rdziostowie, poczta Nowy Sącz. Co do nas, to w myśl programu chłopskiego wystąpiliśmy już w Sejmie z żądaniami o równy rozkład ciężarów i w tym duchu nadal występywać nie przestaniemy.

Mamy niepłonną nadzieję i jesteśmy pewni, że szanowni Bracia czytelnicy co do jednego z całego kraju zaszczycą mię swemi listami i przyślą choć po jednej cegiełce na budowę tego gmachu jedności stronnictwa chłopskiego, dołożą swoje życzenia i potrzeby polepszenia do programu szczegółowego, który ma nastąpić po programie ogólnym, a to najdalej do końca maja br. Kto tedy zgadza się z powyższym programem, niech się łączy z nami i przysyła podpisy w terminie dopiero co wspomnionym.

Stanisław Potoczek.

Reforma podatkowa.

Komisya podatkowa Izby poselskiej rozpoczęła wczoraj pod przewodnictwem Mengera obrady swe nad wniesionemi przez rząd projektami reform podatkowych i zajęła się przedewszystkiem reformą podatku zarobkowego.

Gomperz wyczerpującej krytyce poddał przedłożenie rządowe. Przyznał, że uwolnienie od podatku zarobkowego, przyznane na rzecz drobnych przemysłowców i przemysłu domowego, jest wielkim krokiem na drodze pożądanej reformy, jednak zaprowadzanie podatku dochodowego pierwszej klasy nie wydaje mu się odpowiedniem. Nie godzi mu się polecać składu komisyj bez względu na ciała wyborcze, gdyż łatwo nastąpić może majoryzowanie średnich i większych przedsiębiorstw ze strony małych i najmniejszych, a to chyba nie leży w intencyi rządu. W taryfie podatku zarobkowego byłoby lepiej dla każdej pozycyi oznaczyć cztery lub pięć ścisłych cyfr. Mowca ubolewa w końcu, że projektu podatku zarobkowego przed wniesieniem go nie dano Izbom handlowym pod rozwagę. Wnosi przeto mowca, by Izby handlowe zaproszone zostały do wydania swej w tym przedmiocie opinii.

Hoffmann v. Wellenhof skarży się także na projektowany skład komisyi. W nich powinny znaleść miejsce także stowarzyszenia i spółki. Pośrednie wybory do komisyj okażą się — z wyjątkiem 13 miast — w kwestyach podatkowych o wiele zgubniejszemi, niż w politycznych. Przedsiębiorstwa zarobkowe, które nie osiągną w roku oznaczonego zysku, powinny być wolne od podatku zarobkowego. Trzeba następnie i na to zwrócić uwagę, ażeby przez ulgi podatkowe nie zostały ścieśnione prawa polityczne. Kobiety, trudniące się przemysłem, powinny również posiadać prawo wyboru do komisyj.

Mowca rozwodzi się następnie nad sprawą opodatkowania restauracyj, domów zajazdów, hotelów, i gani wadliwy podział tych przedsiębiorstw na wytworne, eleganckie i średnie.

Mauthner omawia z polotem postanowienia taryfowe i wykazuje, że zupełnie wbrew uznania godnym socyalno-politycznym zamiarom, którym rząd przy wnoszeniu projektu dał wyraz, a które mają na celu ulżyć słabym podmiotom, w rzeczy samej nastąpi w wielu wypadkach silne, bezwzględne lub względne obciążenie. Dokładne, wyczerpujące przerobienie taryfy byłoby bardzo wskazane.

Mowca dowodzi w dalszym ciągu, że zbytnie podwyższenie podatku dochodowego, niekorzystnie wpłynie na podatek osobisto-dochodowy.

Czecz twierdzi, że jeżeli z socyalo-politycznych względów projekt zyskał od razu sympatyą, to obecnie okazuje się, że rząd zamierza dla pokrycia niedoborów stworzyć wielką rezerwę podatkową przez niestosukowe obciążenie rolnictwa. Obawiać się trzeba repartycyj podług krajów koronnych i wolności podatkowej dla niektórych kategoryj przemysłu, które mają w ten sposób nabrać znaczenia. Mowca wnosi, żeby zasięgnąć także o projekcie opinii towarzystw rolniczych.

Widdersperg użala się także na obciążenie rolnictwa. Wielu robotników ratowało się zakładaniem mniejszych przedsiębiorstw rolniczych, które teraz mają być silnie opodatkowane.

TODOS ROMANYSZYN.

Obraz z niedalekiej przeszłości.

Przez

Juliusza Turczyńskiego.

(Ciąg dalszy).

Zwolna, a byli teraz nawet tu z niego kontenci. Bo że tam na wsi gwałty jakieś porobił i żebra drugiemu połamał, to nie źle rokuje o żołnierzu. Za to też odebrał karę, bo go musiano ukarać. Gdyby to samo był uczynił w czasach wojennych, nie liczonoby mu tegoż na niekorzyść— w czasach zaś takich, jak dzisiejsze, w czasach pokoju, „na nieszczęście" i żołnierz musi uważać, by cywilów nie turbował. Ale Todos będzie dzielnym żołnierzem.

Nikomu na myśl nie przyszło, co żołnierza tego niepokoi. Gdyby można było zaglądnąć do duszy jego, wtedyby wiedziano, nad czem on ciągle dziś tak duma... Bo wróg jego już się dawno musiał *wylizać*... a przyszedłszy do zdrowia będzie teraz we dwójnasób rodziców Ireny nagabywał. Jak ona zaś postąpi, jeśli wola rodziców ją zmusi?... Tamten blisko, a Todos dziś daleko: ruszyć się ztąd nie może! Na myśl tę krew w nim kipiała. Jednakowoż on swego nie puści! Przecież i żołnierzowi nie każą wszystkiego się wyrzec?... On przecież kiedyś ztąd wyjdzie?... Gdyby zaś była wojna a on otrzymał rany i zasłużył się, wtedyby go nawet prędzej puszczono. On jest wreszcie dziś jedynakiem — a stara *maty* niedomaga. Może go i „prawo" obroni?... On się pokłoni panu sędziemu i dziedzicowi, a oni się za nim wstawią... Byle go tylko *tamten* nieubiegł!... To i podobne myśli przychodziły do głowy Todosowi.

Obecność jego zatem we wsi jest dziś konieczną, choćby na dni tylko parę... Prosił więc pokornie o urlop, podając różne powody. Lecz tu musiał usłyszeć, że żołnierz raz karany, nie tak łatwo dostaje urlop. Dzisiaj należy mu ślepo wypełniać powinność swoją, o nic zaś nie prosić.

Todos odszedł ze zwieszoną głową, — i głęboko się zamyślił.

Pełniąc służbę z pokorą wielką i z spokojem, zerknął jednak czasem takim wzrokiem, jakby się niedawny jeszcze człowiek w nim budził. Machnął potem ręką, jakby mu już wszystko dziś było obojętnem.

Nareszcie dnia pewnego, wyszedł z *kasarni*— i już nie powrócił.

Sądzono, iż może się gdzie zabałamucił w mieście... a może i upił, choć on się nie zapijał, jak zapijali inni. *Kamradzi* mówili, że nie ma mu co wierzyć, gdyż on tak samo zawieruszyć się potrafi, jak i inni... W mieście dość ma sposobności... Lecz nie mądrze zrobił, bo mu to nie wyjdzie na sucho.

Rozprawiano, co się z nim stać mogło. Nawet sam *führer* był w kłopocie, gdyż nie chciałby podawać do raportu żołnierza, na którego skarżyć się dziś nie ma powodu.. Może on jeszcze wróci i wytłómaczy się dostatecznie?...

Todos tymczasem gonił z zdwojonym pośpiechem do wsi swojej... Niechaj się już, co chce, stanie — myślał sobie — niech i karę nową otrzyma: on musi być tam na miejscu i sam się o wszystkiem przekonać!... O! kto wie, co się tam stało?... Karę za przekroczenie swoje odbierze... ale kara się skończy, coby się zaś na wsi tam stało, to się już nie odstanie...

Todos tak sądził — i biegł coraz prędzej, cały zziajany, ślepy obawą o kochankę a nienawiścią ku wrogowi.

Deszcz zimny wraz ze śniegiem, mroźny, do kości przejmujący, ciągle padał... Ciemno było — i nie widziano Todosa, gdy do wsi wchodził.

Wpadł też nagle do chaty...

Maty na widok jego przelękła się, — a gdy się od niego dowiedziała, jak on tu przybył, załamała ręce:

— *Oj teper bude dopiro neszczastie!*

— Powiedz mnie tylko, *mty* moja, jak tam z Fedorymi? jak bo z Ireną?.

— Ano jak?...

— Powiedz mi jeno prawdę. Ja tu długo nie zabawię... Ja zaraz tam wracać muszę...

Matka stała zatrwożona.

— No, *maty*! żywo! bo tm każda chwila mnie woła...

— *Ta*, co ja tobie, mój synk *maju skazaty?*.. *Oj, neszczesływa moja hodyna. Oj szczo neszczesływa, to neszczesływa!...*

— To oni jemu może chcą ławać dziewkę?...

— *Mij synu... synoczku!* daj temu pokój! — błagała ze łzami.

— Ja mam dać pokój?... A czemu?... Czy ona nie moja?...

Matka kiwnęła głową. Potemrzekła ponuro:

— Ona już nie twoja... Ona ziś należy do innego.

— Co ty mówisz, *maty!*

— *Ta*... ona już *widdana* —dodała drżącym głosem.

— *Hospody Boże!* — zawołał. I tu krew w niego wszystka uderzyła. — To być nie może!.. Teraz... o! teraz *smert' jemu abo meni!*

Matka chwyciła go drżąca, szamocąc się z nim... ale on się wyrwał czemprędzej. Ona za nim pognała....

Krzyk powstał... sąsiedzi wybiegli....

— *Trymajte jeho!* — wołała stara — *bo win szałeny!... Bude neszczastje!*

Todos, gdy zoczył innych ludzi, oprzytomniał. Poznał, iż tak ztąd nie wyjdzie, że musi się opanować, by zmylić obawę drugich. Wrócił też do chaty.

Atoli, co sobie był postanowił, to się uwziął wykonać. Usiadł teraz w chacie na ławie, ku ziemi pozierając. Na wszelkie dogadywania matki był głuchy.... Ale że się teraz już nie rzucał, była stara spokojniejszą....

— *Hospodu Bohu i sława za tojo!* — myślała sobie, ona była pewną, że ten szał jego przeminie.

Todos parę razy wychodził z chaty, lecz powracał.

Rozgłosiło się jednak o nim we wsi i doszło do uszu djaka. Ten nie myślał po raz drugi narażać swoich żeber, które nie najlepiej mu się zrosły, bo chodził pochylony. On dziś nie jest już kochankiem, jeno jej *czołowikom*.... Ale co mu z tego — myślał sobie, że korzystając z swego prawa, *żinkę* swoją zbije? Co mu to „prawo" pomoże i sam nawet sędzia, jeźli mu tamten jeszcze raz doprawi.

Przyszło jednak na myśl djakowi, czy Todos ma tu sam prawo przebywać we wsi?... I jak się ruszył, ciszkiem, chyłkiem, nie narażając wcale swojej osoby — wójt wnet przybył z rozkazu mandataryi do Todosa, z zapytaniem, czy ma urlop....

Gdy się pokazało, jak rzeczy stoją, zwołano ludzi, i ażeby nieszczęścia jakiego na sioło nie ściągnąć, usiłowano teraz związać Todosa i odstawić, gdzie przynależy.

Lecz tu wnet poznano, że się niekoniecznie drugi raz to uda.

Todos, nagle napadnięty przez kilku nasłanych, pchnął z nich jednego, drugiego zaś nogą kopnąwszy skaleczył... a gdy się inni nieco wstrzymali, on tymczasem obalił jeszcze jednego, co śmielszy chciał go przytrzymać, i dalej pognał, grożąc tym, którzy za nim puścili się w pogoń, iż temu łeb rozwali, kto się do niego zbliży.

— *Ta naj!... ta, szczo nam z toho!* — mówiono do siebie. — *Może szcze zdorowla pozbawyty czołowika.... Naj jeho inni szukajut!...*

Todos był już za granicą sioła. On się dziś nikogo już nie boi... a pomścić się musi. Zemsta w nim zbyt długo się gotowała.

Kręcił się teraz po wsiach sąsiednich; — on musi dopaść wroga, nie w dzień, to bodaj w nocy.

— *Smert' jemu, abo meni!... Ona musyt buty wilna, abo ja budu hryzty zemlu!*

Djak i żyd nie dali również za wygraną. Oni przeczuwali, iż Todos nie prędko powróci teraz do wojska.... Wołali, że on „dezerter".... *Dezertera* zaś łapać każy musi.

Donieśli zatem do mandataryi.

Pan *mandatar* dał znać do wsi sąsiednich, że uciekł „dezerter"... taki a taki... wzywając, by zbiega przytrzymano.

Todos sądził, że go gdzieindziej szukać nie będą.

Siedział w pewnej karczmie okolicznej ponury, milczący, dodając sobie ze szklenicy ochoty, a potem legł i po chwili zasnął. — Wnet się obudził....

Atoli już go obstąpiono i przytrzymano za ręce i nogi.

Został więc jako *dezerter* odstawiony do regimentu.

Złożono nad nim sąd, jako nad „dezerterem" — i bezzwłocznie ogłoszono mu wyrok.

Jako już karany ciężkiemi kary, obecnie, za wyłamanie się takie z pod przepisów i za dezercyą, został skazany na śmierć.

Todos się w pierwszej chwili przeraził, ale potem machnął ręką i rzekł z pewnym fatalizmem:

— *Naj sia stane, szczo mało staty!*

Jemu dziś życia nie żal było, ale żal mu było, że się na wrogu swoim nie pomścił ...

Z tą myślą, z tym żalem, zbliżał się dziś do celu mu wyznaczonego. Nie płakał, nie żałował niczego, — lecz myśl, iż zostawia tu kogoś, na którego miejscu on winien być właściwie, myśl ta objęła całą jego istotę i przepsuła wszystką krew, tak, że się stał już na wszystko inne nieczułym.... (C. d. n.).

Przewodniczący Menger zapowiedział, że ułożył spis tych pytań, nad któremi byłoby pożądane, iżby podkomitet się naradził.

Na tem przerwano rozprawę i odroczono posiedzenie do dzisiaj wieczór.

Z Żytomierza.

Do *Dziennika Poznańskiego* piszą z głównego miasta Wołynia pod dniem 7 maja.

Przed powstaniem 1863 roku w miastach gubernialnych na Litwie i Rusiześrodkował się ruch społeczno-literacki, skąd jako z ognisk rozpościerał się na prowincye. Społeczeństwo polskie wstępowało w nową fazę — pełne wiary w lepszą przyszłość, gdyż nic jeszcze nie zapowiadało rozerwania, które wkrótce nastąpiło.

Wśród miast gubernialnych Żytomierz w ruchu tym zajmował jedno z pierwszorzędnych miejsc, ustępując tylko Wilnu, gdzie dzięki kilkudziesięcioletniemu istnieniu uniwersytetu, a następnie, po skasowaniu tegoż, akademii duchownej i medycznej, wychowańcy wymienionych zakładów nadawali kierunek życiu społeczno-literackiemu.

Na polu wiedzy historycznej słynęli Baliński, Malinowski i inni; powieść miała swego przedstawiciela — Ignacego Chodźkę, którego „Obrazy litewskie" rozchwytywano; poezya takie wybitne talenta, jak Kondratowicz, Odyniec, Korotyński. Tyszkiewicz krzątał się około założenia muzeum wileńskiego i wraz z Kirkorem pracował na polu archeologii krajowej. *Kuryer Wileński*, wybornie redagowany przez Kirkora i jakiś czas Odyńca, nie ustępował żadnej z gazet warszawskich. Stanisław Moniuszko zasłynął jako twórca oper. Inne sztuki piękne, wprawdzie nie tak głośnych jak Moniuszko, lecz także w Wilnie miały licznych adeptów.

W Kijowie, chociaż stale mieszkali Michał Grabowski, dzierżący u nas przez długi czas ster krytyki literackiej i autor powieści wydanych pod pseudonimem Edwarda Tarszy i Aleksander Weryha Darowski, przy ogólnym wówczas kierunku pierwszy z nich uważany za zacofańca, nie cieszył się sympatyą, osobliwie u młodzieży; drugi, słynąc z dowcipu i udatnych wierszy, bardziej był za nie ceniony, niż za swe prace historyczne.

Franciszek Kowalski, tłumacz Moliera, także jakiś czas mieszkał stale w Kijowie. Piosnki jego patryotyczne były nucone przez młodzież uniwersytecką na zebraniach sudenckich. W Kijowie też przebywał i Nowosielski (Marcinkowski), badacz życia ludowego, jego pieśni, klechd i bajek. Heleniusz, którego prace do przeszłości Rusi są nieocenione, wówczas tylko co występował na arenę literacką.

Padalica (Zenon Fisz) zwycięzko polemizował z profesorem Iwaniszewem w kwestyi polskiej i wykazywał fałszerstwa komisyi archeologicznej, która wydawała dawne akta.

Z młodszego pokolenia świetnie zapowiadał się talent L. Sowińskiego, który tłumaczył Tarasa Szewczenkę i pod pseudonimem Staruszkiewicza pisywał Satyry. — Wszyscy prawie wychowańcy uniwersytetu kijowskiego byli — jak ich nazywano — zapaleni chłopomani. — W kierunku tym wiele było stron pięknych, mianowicie miłość dla ludu i głębokie poczucie wyrządzonej mu krzywdy. Kierunek ten zaprowadził jednakże niektórych na bezdroża. Tak zmarniał świetny talent Gorzałczyńskiego, tak sprzeniewierzyli się sprawie narodowej Rylski i Antoniewicz, dzisiejszy profesor kijowskiego uniwersytetu, który przyjął prawosławie, tłumacząc się tem, że jest z pochodzenia Rusinem, że musi iść ręka w rękę z ludem, który jest prawosławnym.

Kamieniec, oddalony od ruchu, przedstawia się mniej świetnie, niż Kijów, chociaż i tam krzątano się, zakładając towarzystwo lekarskie, które prócz prac specyalnych pracowało na polu nauk przyrodniczych, badając faunę i florę miejscową.

Debiuty Rollego, który potem zasłynął na polu historyografii, ograniczały się do opowiadań, pełnych humoru i werwy. Jaksa Bykowski słynął z dowcipu — wiele jego konceptów i piosnek ulotnych krążyło wśród publiczności, lecz dopiero po 1863 roku, zamieszkawszy w Warszawie, rozpoczął wydawać powieści z życia szlacheckiego.

Konstanty Podwysocki oddawał się studyom historycznym i literackim do epoki Stanisławowskiej i gromadził materyały zużytkowane następnie przez Rollego w jego pracach historycznych.

Jednym jednakże z pierwszorzędnych ognisk ruchu był — jak powiedzieliśmy — Żytomierz, zwany nie bez przyczyny małą Warszawą.

Jako honorowy kurator gimnazyum zamieszkał tam wówczas Józef Ignacy Kraszewski, potentat myśli i rycerz pracy iście tytańskiej. Działalność jego literacko-społeczna była wówczas czy nie najpłodniejszą. — Prócz powieści pracował nad sztuką słowiańską, gromadził materyały do historyi cywilizacyi w Polsce i zamieszczał liczne korespondencye i artykuły w *„Gazecie Codziennej"*, której następnie, przeniósłszy się do Warszawy, został redaktorem.

Antoni Pietkiewicz (Adam Pług) utrzymywał pensyonat, w którym w duchu narodowym kształcili się synowie okolicznych obywateli. Wydał on „Kłosy z zagonu rodzinnego", powieść „Duch i krew", gromadził materyały do powieści „Oficyalista", mając sposobność do poznania zarówno oficyalistów jak i ich chlebodawców i zbadania wzajemnego ich stosunku. Stosunki z nauczycielami i swymi wychowańcami — a także własna praktyka pedagogiczna, natchnęły go myślą do zużytkowania potem swych spostrzeżeń w powieści „Bakałarze". — Jan Prusinowski, poeta, pisał pieśni, które były nader popularne — można było je usłyszeć nucone w każdym domu polskim przy fortepianie, jak: „Ja się śmieję", „Prządka" i inne.

Po przeniesieniu się Kraszewskiego do Warszawy Prusinowski był stałym korespondentem *„Gazety Polskiej"*, dawniej *„Gazety Codziennej."*

Jego korespondencye, odzwierciedlające ówczesny ruch społeczno-literacki stanowią cenny materyał do historyi ducha owych czasów. W Żytomierzu też pisywał i drukował swe poezye Aleksander Groza. Jeżeli ruch literacki przedstawia się zarówno świetnie w Kijowie, Kamieńcu, jak w Żytomierzu, to należy przyznać, że ostatni przewyższa pod względem pracy organicznej. Z Żytomierza, jako głównego ogniska, rozchodziły się promienie na prowincyę. Spółka wydawnicza, prezesem której był dr. Karol Kaczkowski, a wiceprezesem Aleksander Groza, wydała kilka dzieł cennych i urządziła kolporterstwo. Towarzystwo pań św. Wincentego à Paulo działało na polu dobroczynności. Inne stowarzyszenia pomagały uczącej się tu młodzieży, udzielające zdolniejszym zasiłku do dalszego kształcenia się. Przy kościołach zakładano szkoły parafialne. We dworach na wsi powstały szkółki dla dzieci włościańskich, kierowane głównie przez kobiety. Teatr miał wyborną trupę, wielu z aktorów zbierało zasłużone wawrzyny na scenie krakowskiej i lwowskiej. Z tego treściwego przeglądu widzimy, że życie społeczno-literackie w kraju zabranym płynęło szerokiem korytem. Dodamy, że wiele nazwisk, zasługujących na wzmianki zaszczytne, pominęliśmy, że o wielu objawach dodatnich przemilczeliśmy, że oprócz Wilna i w innych gub. miastach litewskich wrzało życie i że wreszcie ruch naukowy, o którym zaledwie wzmiankowaliśmy, zapowiadał się świetnie i posiadał też swych adeptów.

Wypadki 1863 r. przerwały tak świetnie zapowiadającą się przyszłość. Pokolenie przed 1863 rokiem zeszło z posterunku, lub zostało porwane zawieruchą dziejową. Studya młodzieży uniwersyteckiej, która z ławy szkolnej wyruszała na plac boju, zostały przerwane. Oderwani od kraju powędrowali na daleki wschód tułaczy na obcej ziemi, borykając się z nędzą i walcząc o kawałek chleba powszedniego, nie mieli oni ochoty, ani czasu na dalsze studya, z wyłączeniem kilku, jak Dubiecki, Szymański i inni.

Po walkach 1863 r. życie społeczno literackie w dusznej atmosferze wśród ucisku zamiera, lecz najmłodsze pokolenie wkrótce nawiązuje nić przerwaną. Praca nie poszła na marne, co zawdzięczamy głównie działaczom z przed 1863 r., którzy wytworzyli atmosferę, gdzie wychowało się pokolenie współczesne. Zanim wymienimy ich prace, uczcimy tych, co jeszcze pozostali przy życiu, a których działalność datuje się przed 1863 r. W Żytomierzu jeszcze mieszkają: Jan Prusinowski, stały współpracownik *Kłosów* (lecz już nie wychodzą) i *Tygodnika Mód*. Wydał on 2 tomy poezyj i poezye dla dzieci. Z powołania adwokat, wychowaniec uniwersytetu moskiewskiego i kazańskiego. W tsce posiada Pamiętnik, w którym językiem barwnym skreślił czasy swego pobytu w uniwersytecie. Posiada też kilka prac odnoszących się do przeszłości Żytomierza. Od kilku lat sparaliżowany, nigdzie prawie nie bywa, lecz zachował całą czerstwość umysłu i wyborną pamięć. Słusznie uważany za patryarchę literatów żytomierskich. Gość w jego domu chętnie witany. Janowicz, wychowaniec uniwerytetu kijowskiego, posiada piękną kolekcyę numizmatów. Prace swe zamieszczał w *Zapiskach* i w *Bibliograficzno-archeologicznym przeglądzie* o monetach Jagiellońskich. Wypracował obszerne dzieło: *Monety Polski porozbiorowej*, które oczekuje na wydawcę. Wąż, bibliograf, przestrzegacz czystości mowy, — kronika chodząca Żytomierza. Dr. Galli, który prócz prac rozprószonych po dziennikach, wydał obszerne dzieło *O zarybieniu*. Rudolf Sobkiewicz, botanik, współpracownik *Pamiętnika fizycznego*, wydał *Spis roślin* w okolicach Żytomierza. Iskierski, nauczyciel gimnazyalny, autor kilku podręczników szkolnych matematycznych. Stefan Boryczka, malarz, znany i na polu literackiem, wydał 2 tomy satyr, przełożył na język polski bajki Kryłowa, a na rusiński Maryą Malczewskiego. Prosper Górski, malarz rodzajowy, rówieśnik Bohdana Zaleskiego, z którym korespondował do śmierci ostatniego. Krajewski, muzyk. Muzyka do słów „Święć się wiekn młody". Włodzimierz Zaremba, muzyk, autor *Lirenki*, ofiarowanej na jubileusz Kraszewskiemu. Mieszka też w Żytomierzu Ruciński, dobry znajomy Malczewskiego, którego posiada liczny zbiór listów. Sądzimy, że jeżeli doczekamy się obszernego studyum o Malczewskim i jego biografii, należy zużytkować korespondencyę Malczewskiego z Rucińskim. Oto zdaje się cała liczba osób, pracujących na polu literatury, nauki i sztuki i należących do pokolenia dawniejszego.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 12 maja.*)

(Dokończenie).

Również jako sprawę naglącą w imieniu sekcyi prawniczej r. m. Rząca po umotywowaniu przedkłada wniosek o udzielenie kredytu dodatkowego w kwocie 3000 złr. na żywienie uwięzionych w aresztach miejskich. Potrzebę kredytu wywołała panująca w mieście drożyzna. Dzienny koszt utrzymania aresztanta podniósł się z 8 na 11 cnt.

W dyskusyi zabierali głos pp. dr. Rosenblatt, Birnbaum, dr. Propper i Gwiazdomorski. Rada uchwaliła kredyt w kwocie 2000 złr. tj. o tysiąc złr. mniej.

Z porządku dziennego p. Wdowiszewski, inspektor budownictwa miejskiego i konduktor budowy nowego teatru, imieniem komisyi teatralnej wnosi: Rada zezwala na założenia tarasów nad garderobami parteru w nowym teatrze miejskim, zamiast projektowanych tamże dachów.

R. m. Chęciński wyraził obawę, aby tarasy owe nie przyczyniły miastu kłopotów i wydatków czego jaskrawy dowód miała na budowie Sukiennic. Po wyjaśnieniu r. m. Gwiazdomorskiemu, iż tarasy nie będą kosztowały drożej jak dachy, Rada wniosek uchwaliła.

Tenże referent przedkłada wniosek następujący: 1) Na sprawienie dekoracyj scenicznych dla nowego teatru miejskiego, udziela się kredyt w kwocie 20.000 złr. 2) Wykonanie dekoracyj scenicznych, według projektu ułożonego przez komisyę teatralną, powierza się malarzowi Hermanowi Burghartowi w Wiedniu za oferowaną sumę 16 849 złr. 11 ct. 3) Do podpisania kontraktu upoważnia się prezydenta miasta dra Szlachtowskiego, wiceprezydenta Józefa Friedleina i radcę m. Karola Knausa.

Referent oznajmia, iż wydatek ten nie jest objęty kosztorysem budowy teatru, lecz sprawienie dekoracyj bez względu czy teatr prowadzony będzie we własnej miejskiej administracyi, czy wydzierżawiany, jest rzeczą niezbędną, żaden bowiem przedsiębiorca nie podjąłby się prowadzenia sceny nie posiadając dekoracyj. Dekoracye w liczbie 30 według projektów przygotowanych przez komisyę stanowić będą *fundus instructus* sceny. Komitet budowy nie powoływał do podjęcia tych robót polskich pracowników w tym dziale sztuki, lecz jeden z artystów p. Rybkowski z Wiednia, sam się zgłosił z ofertą, która jednak wyższą się okazała od oferty Burgharta o 1771 złr. Burghart według zapewnień referenta, malował dekoracye dla wszystkich nowszych teatrów europejskich, nie wyłączając teatrów warszawskich. Daje on gwarancyą, iż roboty wykona dobrze i na termin.

R. m. dr. Boroński oświadcza, iż nie czuje się znawcą w tych sprawach, radby jednak wiedzieć, dlaczego nie zaproszono do pertraktacyj nikogo z Polaków, skoro i p. Rybkowski sam tylko się zgłosił. Lwów ma dosyć ludzi z estetycznem wykształceniem a w mieście tem cieszy się wielkiem uznaniem dekorator teatru p. Düll i wszyscy są zadowoleni z jego prac. W Warszawie znów najlepszą opinię dekoratora ma p. Jasiński, dziwić się więc trzeba, iż komisya nikogo nie wezwała aby chociaż opinię usłyszeć.

R. m. Feintuch żąda aby we wniosku komisyi wyraźnie zaznaczonem zostało, iż dekoracyi ma być 30.

R. m. Chęciński wyaża wdzięczność dr. Borońskiemu za poruszenie sprawy, bo każdy grosz eżeli tylko można powinien być w kraju pozostawiony, skoro polscy pracownicy mogą zamówienie wykonać.

Referent p. Wdowiszewski odpowiada, iż komisya teatralna ma ciężką odpowiedzialność wobec Rady miejskiej, nie może się więc udawać do tuzinkowych malarzy dekoracyj, lecz wyłącznie do tych, którzy dają gwarancyę dobrego wykonania robót. P. Düll według słów referenta nie posiada odpowiedniego *atelier* i stanowczo nie byłby w stanie wykonać 30 dekoracyj w terminie. P. Düll używany jest do wykonywania małych przystawek i przemalowywania dekoracyj, a roboty jego nie mogą się mierzyć z pracami Burgharta. Do „Mikada" lub operetek prace p. Dülla tylko wystarczyć mogą. Dla teatrów warszawskich Burghart malował wszystkie dekoracye. W świecie całym nie ma drugiej takiej dobrej firmy jak Burghart, komisya nie wiedziała dlaczego miałaby oddawać roboty gorszemu malarzowi, chociażby on był Polakiem. Po przemówieniu tem Rada wniosek uchwaliła.

Na żądanie r. m. Rottera przestawiono z porządku dziennego sprawę o założenie filii Banku krajowego w Krakowie. Wniosek przedkładał r. m. Rząca. Wniosek brzmi: Rada uznaje potrzebę utworzenia w Krakowie filii Banku krajowego i w tym celu uprasza prezydenta o wniesienie petycyi do Wydziału krajowego.

R. m. Fr. Paszkowski oświadcza, iż nie ma wielkiej nadziei, aby Wydział krajowy chętnie chciał zakładać w Krakowie filię Banku, który ma tu swoje zastępstwo i eskontuje weksle. Mowca nie przemawia przeciw wnioskowi, lecz aby zwrócić uwagę, iż zastępstwo Banku krajowego istnieje już w Krakowie.

R. m. dr. Boroński oświadcza, iż w szerokich kołach miasta domagano się, aby filia Banku krajowego otwartą została w Krakowie. Jest to żądanie nie samej Rady miasta, lecz potrzeba ogółu mieszkańców. Wniosek Rada uchwaliła, poczem zamknął przewodniczący obrady jawne.

Robotnicy w państwie carów.

W uzupełnieniu wiadomości o przebiegu święta robotniczego w Królestwie Polskiem podajemy w dosłownem brzmieniu proklamacyę socyalistyczną, o której wspominaliśmy w jednym z poprzednich numerów, a którą rozrzucono przeważnie w centrach przemysłowych w Warszawie, Żyrardowie i Łodzi. Proklamacya ta zawiera następujące ustępy:

Towarzysze! Robotnicy! Już po raz trzeci cały świat robotniczy obchodzi swoje wielkie, uroczyste święto 1 Maja. Dwa razy już dzień ten był dniem zwycięstwa ludu pracującego, dwa razy już miliony dowiodły, że wszyscy robotnicy — to jedna, wielka, miłująca się wzajemnie rodzina, że nie chcą już oni dłużej znosić biedy, nędzy i upokorzenia! I w tym roku uroczysty obchód święta robotniczego na Zachodzie przekona o tem świat cały!

My, polscy robotnicy, czyż pozostaniemy w tyle za innymi? Nie! I w tym roku, zarówno, jak lat poprzednich, będziemy się domagać praw słusznie nam przynależnych! Chcemy ludźmi być i po ludzku żyć!

Uroczystym, świątecznym, a spokojnym obchodem dnia 1 Maja przekonamy wyzyskiwaczów i ciemięzców naszych że wszyscy razem, śmiało i odważnie wypowiadamy nasze żądania.

Chcemy pracować tylko osiem godzin na dzień, byśmy nie marnieli od nadmiernej pracy, byśmy mieli czas na kształcenie się, rozrywkę i odpoczynek i by więcej ludzi mogło mieć zajęcie.

Żądamy też, by zarobki nasze były większe, byśmy posiadali dostateczne dla nas i rodzin naszych utrzymanie, któreby zabezpieczyło nas od nędzy, dzieci nasze od wycieńczenia swych sił młodocianych dla zysków abrykantów, córki nasze od hańby, by uratować się od śmierci głodowej.

Domagamy się swobody politycznej! Precz z okrutnym samowładnym carem, zabijającym najlepszych i najszlachetniejszych naszych obrońców. Chcemy sami sobą rządzić! Chcemy swobody zebrań, na których byśmy mogli radzić nad polepszeniem doli naszej; wolności słowa i druku, by nikt za swe szlachetne dążenia nie był wtrącanym przez carskich żandarmów do więzień i wysyłanym na Sybir na długie i ciężkie męczarnie.

Żądamy, by nas nie zmuszano mówić i myśleć w obcym języku! Żądamy polskich szkół i polskich sądów!

Temi żądaniami rzućmy w oczy wyzyskiwaczom i ciemiężycielom naszym w dniu 1 maja. — Spędźmy ten dzień radosny — święto naszego wyzwolenia, na wspólnej zabawie, majówkach i naradach, radźmy jak dalej sprawę prowadzić i wrogów naszych zgnieść — panów i fabrykantów naszych. Zobaczą oni bowiem, że miliony i miliony ludu robotniczego są ożywione jedną i tą samą myślą, że chcą i domagają się jednego i tego samego i za jedno i to samo stają mężnie do walki.

Więc śmiało, nie dajmy się niczem zastraszyć, bo święto nasze — to zapowiedź lepszej, szczęśliwszej przyszłości! Niech żyje sprawa robotnicza! Niech się święci pierwszy Maj! *Socyaliści polscy.*

Z Łodzi nadesłano do tutejszego pisma robotniczego *„Naprzód"* autentyczne wiadomości ze sfer robotniczych o zaburzeniach, których opisy w sprawozdaniach urzędowych i w doniesieniach prasy warszawskiej, krępowanej przez cenzurę, zostały znacznie złagodzone.

Z wiadomości tych okazuje się, że znaczne siły zbrojne załogi łódzkiej i sprowadzone z okolicy użyte zostały do stłumienia rozruchów, przyczem przyszło do krwawych walk; wojsko kilka krotnie strzelało w zbite masy robotnicze. Mnóstwo było rannych i zabitych. Kawalerya rosyjska wykonała kilkakrotnie krwawą szarżę, tratując i tnąc robotników. Liczba zabitych samych tylko robotników wynosi podobno przeszło 140, prócz tego mnóstwo rannych. Ze strony wojska są także polegli i ranni od gradu cegieł i kamieni.

Z niedawnych dziejów.

Szkic na tle prawdziwego zdarzenia osnuty

skreślił

Aleksander Pawłowski.

3

(Ciąg dalszy.)

— Co myślisz robić za granicą? gdzie się udamy?... — zagadnął znów pierwszy.

Towarzysz ruszył ramionami.

— At! czy to nie wszystko jedno... — odparł dość obojętnie.

— Prawda, świat przed nami otwarty... uciekniem do Szwajcaryi, do Paryża... Wprawdzie to obczyzna, ale dość naszych tam będzie. Stworzymy sobie kółko emigrantów i żyć będziemy jak dawniej. Ludzie, jak my nie giną z głodu... Ty Franiu, będziesz pierwszym lekarzem w Paryżu, mnie weźmiesz na asystenta.

Franciszek roześmiał się z przymusem.

— Oj, Tadziu, ty się już nigdy nie zmienisz. Wszystko u ciebie w różowych kolorach... A pamiętasz, jakeś to dysputował przed kilku miesiącami? Dowodziłeś, że powstanie musi się udać, bo cały naród za broń pochwyci. Dwieście tysięcy ludu najbitniejszego w Europie! wołałeś z uniesieniem. Zdobędziemy Warszawę, a nim się Rosya opatrzy, Anglia przyszle nam pieniędzy, Napoleon wesprze i sprawa wygrana...

— A tyś tak nie mówił?..

— Mówiłem, bom i ja wierzył w powodzenie i świętość sprawy, mówiłem, bom był młody, bo mi się serce na widok gwałtów krajało, bom tę ojczyznę kochał jak matkę i więcej jak matkę... Wierzyłem i ja gorąco, wierzyłem silniej jak wszyscy i razem z wami na skrzydłach myśli leciałem w bój ze sztandarem wolności w dłoni. A wy śmialiście się z mojego zapału... pamiętam... potem — mówiliście o mnie. O tak, nie zapieram się tego. Wierzyłem, że ocalimy tę ziemię biedną, że rozerwiemy jej kajdany. W snach widziałem polskie sztandary zatknięte na murach Warszawy, Rosyą w pognębieniu, cara zdetronizowanego, Polskę przodowniczką Europy... Ale to były marzenia, młode szalone marzenia! Już, gdy nas celem organizacyi posłano w lubelskie, nieraz przyszło mi wątpić w powodzenie. A potem?... zawód za zawodem.. I tak mi wtedy było, jakby mi kto serce z piersi wydzierał. Bo oto kto chwycił za oręż? Studentów garść i szlachty trochę. Lud, jeszcze za ciemny, nie wierzył nam, bał się Sybiru i knutów... I kryją się te biedne garstki, wyjrzeć nawet z ukrycia nie śmiejąc, Europa siedzi cicho i patrzy na te wysilenia, jak lud rzymski na walczących gladyatorów, Rosya szle nowe armie, morduje, pali i ścina, a na tronie siedzi car... bożyszcze, wesoły, dumny i śmieje się szyderczo...

Suchy i gwałtowny kaszel przerwał mówiącemu. Otulił się burką i ręce pochował w kieszenie. Towarzysz milczał także przez chwilę.

— Hm, *rira mieux, qui rira le dernier* — odezwał się wreszcie. — Nie wiem, czy mu ten śmiech wyjdzie na dobre. Czekaj jeszcze, nie rozpaczaj... przecież powstanie dopiero zaczęło się... zima... na wiosnę będzie inaczej... ludzi zbierze się więcej... przyszlą broń z Belgii... Zresztą i my nie będziemy siedzieli bezczynnie za granicą. Będziemy zbierali składki, dostawiali naszym broni i pieniędzy. Niechno powstanie potrwa jeszcze kilka miesięcy — a jestem pewien, że tak będzie — niechno Europa pozna, że z nami nie żarty, wnet się ujmie za nami. Napoleon boi się, żeby mu korona z głowy nie spadła, ale później wystąpi z interwencyą jak przed czterema laty. Anglia też nie będzie siedziała cicho. Mogli pomagać Grekom, to i nam dopomogą. Ho, ho, powiadam ci, że za granicą więcej zrobimy niż tutaj...

— Jeszcześ nie za granicą...

— Ale już jutro będę, kilkaset kroków do niej...

— A dom, a rodzina?

— Et! stary wie dobrze, że mi nic nie będzie. Moskale mu nic nie zrobią, bo od samego początku wygadywał na powstanie i łajał nas, że się rwiemy z motyką na słońce. Zaraz z Bełżca napiszę do niego, żeby mi pieniędzy przysłał. Matka popłacze trochę, ale ją uspokoję listem.

— A uniwersytet?...

— Skończę za granicą. Umiem po niemiecku i po francusku...

— A twoja Hala?...

Wesoły student spochmurniał. Lekkie westchnienie wydarło się z jego piersi.

— At, wiesz o Franiu — odezwał się po chwili — co prawda, nie wiem, czy mnie ona kocha... młode to, wesołe i nie wiem czy seryo traktuje uczucie. Lubiła mnie tylko, nic więcej... Poczciwa, dobra dziewczyna... Ale zapomni, zapomni pewno i odda rękę innemu... ot trzpiotka wesoła, figlarna, ot trzpiotka...

— Może ci się zdaje tylko? Zawsze bywałeś niestały w miłości, ale twoja Halka może nie jest taką przy całej swej wesołości...

— Myśmy podobni do siebie, jak dwie krople wody. Zapomni... dlaczegoby nie miała zapomnieć?

Mówił to, siląc się na swobodę, ale w głosie jego drgał żal i tęsknota. Nastała znów długa chwila milczenia. Obaj przyjaciele pogrążyli się w rozpamiętywaniu. Ciszę nocną przerywał tylko suchy kaszel Franciszka.

— Ty coś mocno kaszlesz, Franiu — odezwał się Tadeusz — pójdę do porucznika i powiem, żeby kogo innego przysłał. Przeziębisz się do reszty.

— Idź, jeśliś tak dobry, bo doprawdy chorym się czuję... ale słuchajno... zdaje mi się, że ktoś jedzie drogą...

— Zdaje ci się to wiatr tylko szumi...

— Nie... słuchaj uważnie...

Tadeusz pilnie nadstawił ucha.

— A tak, masz racyę, jakieś wozy jadą do Rogóżna.

— Wozy? to nie wozy...

— Cóżby było innego. Chłopi z miasta wracają...

— Tadeusz... to Kozacy...

— Co się tobie roi? posłuchaj tylko uważnie...

Obaj studenci zerwali się z siedzenia i nadsłuchiwać zaczęli.

Cichy szmer, zrazu do szumu wiatru podobny, zwiększał się z każdą chwilą. Nie był to turkot wozów, ale jednostajne uderzenia kopyt końskich o stwardniałą ziemię.

— Tak, to Kozacy — mruknął Tadeusz — pewno straż graniczna, będzie ich ze dwie sotnie...

— Albo oddział wysłany na schwytanie naszej garstki...

— Biegnijmy do porucznika...

Obaj studenci żwawo skoczyli do chaty.

Porucznik siedział tymczasem, po wyjściu wieśniaków, sam jeden, z głową na dłoni opartą i piórem w ręku. Leśniczemu polecił, by drzwi od pierwszej izby zamknął, gdyż chciał parę ważnych listów napisać. Jednak nie zabierał się do pisania. Po chwili odłożył na bok pióro, założył ręce na piersiach i długo siedział nieruchomo, utkwiwszy wzrok przed siebie. I on, jak dwaj młodzi studenci, przebiegał myślą swe życie. Inaczej mu ono zbiegło, niż tamtym.

Pan z rodu i mienia, żył dotąd, jak ptak swobodnie. Uniwersytet skończył w Wiedniu, potem udał się w podróż i zwiedził wszystkie stolice Europy. Towarzysze młodości zwali go Alcybiadesem. Rzeczywiście była to dla niego odpowiednia nazwa. Był piękny, bogaty, zdolny i wykształcony — miewał jednak kaprysy, które przypominały wielkiego awanturnika greckiego. W Berlinie i Paryżu toczył żywe dysputy z filozofami, a jednocześnie bywał na balach i zabawach publicznych. Walcząc z pozytywistami bronił zaciekle dogmatów religii, w oczach kobiet uchodził za cynika i ateusza. Zazdrośni nazywali go lwem salonowym, człowiekiem płytkiego umysłu. Jednak było w nim coś, co go od lwów salonowych stanowczo odróżniało. Mimowolnie budził sympatyę, choć się o to zupełnie nie starał. Po kilkoletniej wędrówce za granicą, wrócił do Warszawy i zastał miasto w gorączce, zapowiadającej gwałtowne jakieś przesilenie. Obojętny na to, co działo się dokoła niego, chodził jak dawniej na rauty i pikniki, nie bawiąc się wcale, grał, ziewając nad kartami i pojedynkował się o rzeczy, które go nic nie obchodziły. Będąc na zabawie u pewnego dygnitarza rosyjskiego powstawał tak zaciekle przeciw gwałtom i bezprawiom Moskali, że go na drugi dzień aresztowano. Wypadek ten stał się głośnym w Warszawie i dał dużo do myślenia czerwonym. To też kiedy go, za wstawieniem się kilku wysoko u dworu położonych osób, wypuszczono z cytadeli, poczęto usilnie nalegać nań, aby wziął udział w przygotowawczym ruchu powstańczym. Odmówił wręcz i stanowczo. Mimo to kiedy do wybuchu przyszło, jeden z pierwszych chwycił za oręż i zdziwił wszystkich swem poświęceniem, odwagą i bezprzykładnem męstwem. Nie wierzył w powodzenie, wyśmiewał zapalonych, jednak był najgorliwszym propagatorem ruchu zbrojnego i jednym z najdzielniejszych dowódców.

Takim był ten człowiek.

Rozbity przez kozaków pod Zamościem, przedarł się przez znaczny oddział nieprzyjacielski pod Krasnymstawem i zmyliwszy pogoń pod Tomaszowem, dostał się z resztą niedobitków do samotnego domku leśniczego.

Obecnie siedział przy stoliku i skrzyżowawszy ręce na piersiach, rozmyślał.

O czem?... O sprawie, za którą walczył, a która była, według zdania jego, przegraną, czy o majątku, który stracił, czy o tem wreszcie, gdzie się uda i co będzie robił za granicą?...

Nie. Strata majątku była dlań bagatelką, o przyszłość nie wiele się troszczył. Był to człowiek, który, gdy o niego chodziło, nigdy nie zadawał sobie pytania, co będzie robił jutro.

Myślał o chorej siostrze leśniczego.

— Musi być ładna, kiedy ten Cerber tak dba o nią — mówił do siebie — Chciałbym ją zobaczyć...

Chciałbym ją zobaczyć, znaczyło u niego tyle, co: zobaczę ją. Wstał z krzesła, podszedł ku drzwiom prowadzącym do alkierzyka i bez chwili namysłu otworzył je cicho.

Mimo całej siły woli i mocy panowania nad sobą, nie zdołał powstrzymać lekkiego krzyku zadziwienia.

(C. d. n.)

ni, któremi bronili się robotnicy. Krwawe czyny w Fourmies przeszłego roku, które poruszyły opinię publiczną całej Europy i do dziś dnia służą za powód oburzenia i agitacyi przeciwko rządowi, — są tylko drobnostką w porównaniu ze strasznemi czynami wojska rosyjskiego w Łodzi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 maja.

Wybór p. Hofmokla posłem stanisławowskim pobudził wiedeńskiego korespondenta *Przeglądu* do arcy zabawnych refleksyj:

„Brak prof. Milewskiego — pisze rozżalony korespondent. — dotkliwie Kołu daje się uczuwać: powstała myśl, żeby koniecznie przez złożenie jakiegoś mandatu otworzyć miejsce dla prof. Milewskiego.“

Idzie tylko o to, kto ma poświęcić swój mandat na ołtarzu pseudo-konserwatystów? Otóż korespondent organu Laenderbanku zapewnia, iż w Kole polskiem przeważa zdanie, że nowowybrany poseł stanisławowski p. Hofmokl, powinien „okazać lojalność, patryotyzm i zrozumienie potrzeb kraju, tym sposobem, żeby mandat złożył, ażeby prof. Milewski bez agitacyi mógł być wybrany“ (*sic!*).

Na tę humorystykę polityczną jedna mimowoli nasuwa się uwaga:

Jest w Kole polskiem wielu posłów, których brak najzupełniej nie da się uczuć, tak jak nie dała się uczuć dotąd ich obecność. Korespondent *Przeglądu* znajdzie ich łatwo w stronnictwie większości Koła. Między nimi a posłem Hofmoklem istnieje na wszelki sposób ta zasadnicza różnica, że tamci dali już dotychczas dowody, że Koło polskie może się wygodnie bez nich obejść, — pos. Hofmokl zaś dopiero co przybył i ma przyszłość przed sobą, która o jego zbędności lub niezbędności w Kole zawyrokuje. Tamci posłowie starsi mają więc, gdy idzie o poświęcenie mandatu na rzecz p. Milewskiego, pierwszeństwo tak silnie umotywowane, że pos. Hofmokl w szranki „poświęcenia się dla potrzeb kraju“, stawać z nimi na razie nie potrzebuje.

Polacy i panslawizm.

Znany organ wolnomyślny *Frankfurter Ztg.*, w dłuższym artykule zastanawia się nad stosunkiem Polaków do panslawizmu i wykazuje, jakiemi to sposobami Rosya w ostatnim czasie chce usidlić Polaków. Dziennik niemiecki zwraca uwagę, iż rząd rosyjski widocznie chce pokazać, że nie mniej robi dla Polaków od rządu pruskiego, i dlatego po nominacyi Stablewskiego nastąpiła nominacya Kozłowskiego na arcybiskupa mohylewskiego, a obecnie dla zrównoważenia rozporządzenia b. ministra Zedlitza o prywatnej nauce języka polskiego rząd rosyjski zezwolił na udzielanie nauki religii w języku polskim przez księży w szkołach ludowych. Równocześnie prasa rosyjska pochwyciła tę sposobność, aby wykazywać, że ustępstwa rosyjskie nie gorsze są od pruskich, a *Warsz. Dn.* ponownie przy tej okazyi krytykuje prusofilską politykę Stablewskiego i Kościelskiego.

W artykule *Frankf. Ztg.* dziwi nas optymistyczne traktowanie ustępstw pruskich, które dotychczas są bardzo małe, natomiast słusznie organ wolnomyślny zwraca uwagę, że jeżeli kiedyś w Królestwie Polskiem była garstka zwolenników *„primirenia“* z Rosyą, to dzisiaj stanowczo nikt już w pojednanie nie wierzy. Przyczyniła się do tego zmiana stosunków: po Aleksandrze II nastąpił Aleksander III, po Albedyńskim Hurko.

W końcu dziennik niemiecki wzywa Niemców, aby raz już pozbyli się złudzeń, jakoby w interesie państwa niemieckiego było pielęgnować przyjazne stosunki z Rosyą, ponieważ stanowczo nie da się to osiągnąć, a krępować się w polityce wewnętrznej, mianowicie zaś w stosunku do Polaków ze względu na Rosyę, byłoby ze strony Prus wprost małodusznością.

Z Niemiec.

Według wiadomości z Berlina do *Hamburger Corresp.* w sferach urzędowych berlińskich nie wiadomo dotąd nic o urzędowej zapowiedzi wizyty cara, dla tego należy przypuszczać, że ta wizyta odbędzie się dopiero podczas powrotu cara z Kopenhagi do Petersburga. Według dziennika *Post* zaś cesarz niemiecki wybiera się teraz na czternaście dni z wizytą do hrabiego Dohna, do Berlina, zaś powróci dopiero dnia 30 maja, aby tu powitać młodą królowę niederlandzką i jej matkę regentkę.

Z powyższych wiadomości wynika negatywny wniosek, że niewiadomo, kiedy car do Berlina przybędzie, a można nawet przypuszczać, że wcale nie przybędzie.

Według najświeższych dzienników niemieckich od jakiegoś czasu pojawiają się jakieś tajemnicze zamachy nocne na magazyny prochu w wewnętrznych fortach pod Moguncyą. Jakieś podjrzane osoby podsuwały się w nocy ku żołnierzom, stojącym na straży i zaczepiały ich, były nawet wypadki, że strzelały na żołnierzy, nic przeto dziwnego, że ci we własnej obronie musieli używać broni. Mimo czujności nie udało się dotąd ani jednej podejrzanej osoby wykryć i uwięzić; z przezorności podwojono straże w nocy.

Według *Volks Ztg.* w Spandawie we wtorek adjutant cesarza przybył do magistratu z rozkazem cesarskim, nakazującym przyprowadzić wszystkie dzieci szkolne w liczbie 5.000, aby się ustawiły wzdłuż ulic podczas przeglądu czwartego grenadyerskiego pułku. Powodem tego rozkazu, według objaśnień adjutanta, jest to, aby młodzieży dać sposobność do przypatrzenia się widowisku wojskowemu. Rozkaz powyższy, zaimprowizowany według kaprysu, jest nową wskazówką, że usposobienie cesarza niemieckiego jest nieobliczalne.

Z Włoch.

Ministerstwa dotąd jeszcze nie udało się utworzyć. Wiadomo tylko, że Giolitti obejmie ster i sprawy wewnętrzne, a dawny minister marynarki Brin sprawy zagraniczne. Powierzenie kierunku spraw zagranicznych admirałowi jest wypadkiem wyjątkowym, który tu tłumaczy się tą okolicznością, że Brin przeszłego roku w rozprawie nad kwestyami polityki zagranicznej przedłożył szczęśliwy wniosek o porządku dziennym i zręcznie umiał go poprzeć. Oprócz Brina wymieniają dzienniki jeszcze kilku kandydatów do innych tek, ale między nimi nie ma wcale kandydatów do tek ministerstwa wojny i marynarki; widać z tego, że wyszukanie odpowiednich mężów na te ważne i nader trudne urzędy natrafia na niemałe trudności. Bo też naprawdę kłopot niemały, jak utrzymać poważną siłę zbrojną i zaopatrzyć ją we wszystko, czego nowoczesny postęp wymaga, a co sprzymierzone mocarstwa u siebie już zaprowadziły, jeżeli zasobność kraju na to nie pozwala....

Zapowiedziana wizyta króla Humberta u cesarza Wilhelma będzie bardzo prawdopodobnie odłożona na później, bo prezesowi nowego gabinetu trudno będzie wydalić się z kraju na czas dłuższy już w pierwszych początkach swego trudnego urzędowania.

Z Grecyi.

Agitacya wyborcza w Grecyi odbywa się z niezwykłą gorączkowością. Z wielu stron kraju dochodzą wiadomości o krwawych starciach między zwolennikami Delyannisa i Trikupisa i o skargach zanoszonych do króla na władzę za nadużycia. Na dzisiaj zapowiedziane były wielkie manifestacye wyborcze; w przewidywaniu nowych starć krwawych wojsko otrzymało nakaz pogotowia. Według przybliżonych obliczeń w przyszłej izbie poselskiej większość wypadnie bardzo prawdopodobnie na stronę Trikupisa. Delyannis w podróży swej po Peloponezie, gdzie ma najwięcej zwolenników, zdołał dostawić zaledwie 80 kandydatów, podczas gdy kandydatów z obozu Trikupisa i teraźniejszego ministerstwa jest 130.

Kronika.

Kraków, 14 maja.

Popis uczniów w tutejszych uzupełniających szkołach przemysłowych odbędzie się w poniedziałek 16 b. m. o godz. 7 wieczorem w obecności delegatów książęco-biskupiego konsystorza, Rady miejskiej i Rady szkolnej okręgowej. Należy się spodziewać, że pp. majstrowie uczynią zadosyć zaproszeniu magistratu i będą sami na popisach, jakoteż uwolnią młodzież rzemieślniczą cokolwiek wcześniej z warstatów, aby mogła na czas zdążyć na popis tak, iżby pp. delegaci nie byli zmuszeni na nią czekać.

Koło akademickie Tow. „Szkoły ludowej“ powstało dziś w Krakowie w obecności delegata Zarządu głównego p. E. Adama i liczy już około stu członków.

Wybrano zarząd następujący: Akad. Kazimierz Majrowski przewodniczący, Adam Krzyżanowski zastępca przewodniczącego, Antoni Szczepański i Jan Gans skarbnicy, Tadeusz Iskrzycki i Oskar Isenberg sekretarze.

Mamy nadzieję, że młodzież akademicka z całym zapałem i energią zabierze się do dzieła rzeczywistej, skutecznej pracy nad uświadomieniem i uobywateniem zaniedbanego ludu.

Miejscowe akademickie koło Tow. „Szkoły ludowej“, utworzyło się we Lwowie dnia 11 bm. Na pierwszem zaraz zebraniu wpisało się do koła kilkudziesięciu słuchaczy wszechnicy.

W skład zarządu koła weszli akademicy: Felicyan Raciborski, prezes Czytelni akad. jako przewodniczący, Mieczysław Dropiowski jako skarbnik i Jan Słapiński jako sekretarz. Jestto już ósme z rzędu koło miejscowe Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Namiestnik hr. Badeni przejechał przez Kraków wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem do Wiednia, powitany na dworcu przez delegata Laskowskiego i dyrektora policyi dra Korotkiewicza.

Kółka rolnicze. Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych poszukuje teoretycznie i praktycznie wykształconych agronomów do lustracyi gospodarstw włościańskich w porze wiosennej i jesiennej z zapewnieniem dyet po 5 złr. dziennie i zwrotu kosztów podróży. Kompetentni zechcą podania swe zaopatrzone w świadectwa, wnieść najpóźniej do końca maja br. do biura Towarzystwa we Lwowie przy ulicy Kościuszki l. 7.

P. Jadwiga Camilowa, primadonna opery lwowskiej, o której sukcesach w kraju i zagranicą od dłuższego czasu dochodziły nas wieści, wystąpi w Krakowie z własnym koncertem w piątek dnia 20 bm. Muzykalna publiczność naszego miasta, umiejąca zawsze wyróżnić wybitny i niepowszedni talent, skorzysta niewątpliwie skwapliwie ze sposobności usłyszenia jednej z najznakomitszych dziś polskich śpiewaczek. P. Camilowa powraca obecnie z Pragi, gdzie występowała gościnnie w tamtejszej operze.

Z „Sokoła“. Wzywa się wszystkich członków ćwiczących, by zechcieli regularnie przychodzić na ćwiczenia jubileuszowe, które odbywają się od dwóch tygodni dla wprawniejszych i młodszych członków w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7½—8½ wieczorem, w tych samych zaś godzinach dla starszych i mniej wprawnych we wtorki, czwartki i soboty.

Pierwsza próba ćwiczeń jubileuszowych przy muzyce odbędzie się w środę d. 18 b. m. o godz. 7½ wieczorem w sali „Sokoła“. Wzywa się na tę próbę wszystkich członków ćwiczących bez wyjątku. *Haczewski.*

Uroczystość „Sokoła“. Onegdaj odbyło się we Lwowie posiedzenie komitetu obszernego, zajmującego się obchodem 25 rocznicy założenia „Sokoła“. Uchwalono następujący program:

Sobota 4 czerwca. Powitanie gości na dworcu przez prezydenta miasta i reprezentanta Towarzystwa „Sokół“, następnie rozprowadzenie ich do przygotowanych mieszkań. O godz. 8 wieczorem zebranie na Strzelnicy miejskiej.

Niedziela 5 czerwca. Zebranie się i uszykowanie do pochodu na dworcu budowniczym miejskim przy ulicy Zielonej. O godz. 8 pochód do kościoła katedralnego ul. Zieloną, Pańską, Batorego, Fredry, Akademicką, placem Maryackim. O godzinie 10 oddanie hołdu reprezentacyi m. Lwowa na Rynku. O godz. 11 pochód do gmachu „Sokoła“ przez Rynek, pl. Kapitulny, ul. Kilińskiego, Karola Ludwika, Jagiellońską, Trzeciego Maja, Ossolińskich, Zimorowicza. O godzinie wpół do 12 odsłonięcie tablicy pamiątkowej i przemówienie reprezentanta „Sokoła“ lwowskiego. O godz. 12 przyjęcie na Strzelnicy m. Popołudniu o godz. 4 zebranie delegatów Towarzystw w sali „Sokoła“. Dr. T. Merunowicz wygłosi swój referat „o obowiązkowej nauce gimnastyki w szkołach publicznych.“ O godz. 5 festyn na Wysokim Zamku. O godz. 8 uroczyste przedstawienie w teatrze.

Poniedziałek 6 czerwca. O godzinie 8 rano próba ćwiczeń na boisku, zwidzanie miasta; o godz. 10 drugie posiedzenie delegatów, o godz. 5 popołudniu ćwiczenia jubileuszowe.

1) Pochód na boisko; 2) ćwiczenia wolne wspólne; 3) ćwiczenia zastępów na przyrządach; 4) ćwiczenia „Sokołów“ krakowskich (budowanie piramid); 7) ćwiczenia lwowskiego „Koła gimnastyczno-śpiewackiego szkół miejskich“ (ćwiczenia maczugami); 8) ćwiczenia gron nauczycielskich.

O godzinie 8 zebranie towarzyskie w ogrodzie miejskim.

Wtorek 7 czerwca. Wyjazd do Oleska i Podhorzec z dworca Podzamcze.

W sprawie przedstawienia w teatrze postanowiono porozumieć się ostatecznie z dyrekcyą co do wyboru sztuki. Na ojców chrzestnych sztandaru postanowił komitet zaprosić: marszałka krajowego ks. Sanguszkę, prezydenta Mochnackiego, reprezentanta Związku czeskiego, reprezentantów Morawy i Kroacyi, p. Romanowicza, posła p. Michalskiego, prezesa Stow. kupców p. St. Markiewicza, reprezentanta Wielkopolski, reprezentantów wszystkich Towarzystw polskich, wreszcie prezesa „Sokoła“ lwowskiego. Na matki chrzestne: ks. Adamowę Sapieżynę, pp. Marchwicką, Mochnacką, Michalską, Romanowiczową, Piętakową, Małachowską, Gostyńską, Marszałkiewiczową, Bratkowską, Czarnikową i jedną z pań czeskich.

W końcu zgodzono się na ceny miejsc na trybunach, ustawionych na boisku, i tak: loża na 6 osób kosztować będzie 20 złr., miejsce siedzące na pierwszej trybunie 2 złr., na drugiej 1 złr. 50 ct., na trzeciej 1 złr., miejsce stojące 50 ct.

Przybycie z sztandarami na uroczystość zapowiedziały dotąd „Sokoły“: kołomyjski, łańcucki, nowosądeki, stanisławowski, stryjski, tarnopolski, tarnowski, wadowicki, przemyski i krakowski.

Wieczór dramatyczny Emila Derynga. Z powodu występów gościnnych panny Heleny Marcello dyrekcya teatru, w porozumieniu z p. Emilem Deryngiem, odłożyła dzień jubileuszowego przedstawienia sędziwego artysty na miesiąc wrzesień b. r.

Obecnie pragnąc się przypomnieć publiczności, urządza jubilat p. Emil Deryng wieczorek z nader urozmaiconym programem, a nie wątpimy, iż publiczność nasza chętnie pospieszy, aby okazać swoją życzliwość artyście, przez 50 lat pracującemu na deskach scen polskich.

Szczepienie ospy. Magistrat miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, że pp. lekarze obwodowi miejscy szczepią bezpłatnie w każdą środę i sobotę od godziny 4 do 6 po południu. Szczepienie odbywać się będzie aż do końca lipca. W I obwodzie; w szkole miejskiej na Podwalu, w II obwodzie: w szkole miejskiej na Kleparzu, w III obwodzie; wszkole miejskiej na Wolnicy.

Ponieważ ospa pojawia się tak w okolicy jak i w mieście, przeto należy jak najrychlej dać zaszczepić wszystkie dzieci dotąd nieszczepione. Gdy ateli szczepienie zwykło ochraniać od ospy tylko na lat kilkanaście, przeto i osoby doroślejsze nie powinny zaniedbywać powtórnego szczepienia. Magistrat przytem żywi niepłonną nadzieją, że wszyscy mieszkańcy poprą jego usiłowania w tak ważnej czynności sanitarnej i gdzie się tyko sposobność nadarzy, nakłaniać będą do szczepienia. Przedewszystkiem zaś pp. właściciele realności dołożą wszelkich starań, aby stróże ich domów nie pozostawili swych dzieci bez szczepienia.

Wychodźtwo. Na tutejszym dworcu zatrzymano 4 wychodźców do Ameryki, a mianowicie 2 z powiatu ropczyckiego, a 2 z powiatu krośnieńskiego.

Jubileusz. W biurach banku hipotecznego we Lwowie odbyła się rzadka, a nader miła i serdeczna uroczystość, którą uczczono dwudziestopięciolecie działalności bankowej p. Bolesława Bielańskiego, prokurzysty i szefa kantoru wymiany tejże instytucyi.

Ze sfer szkolnych. Na posadę inspektora szkolnego okręgowego w Przemyślu przedstawiony został przez Radę szkolną krajową ministrowi wyznań i oświaty do nominacyi p. Władysław Relinger, obecnie inspektor szkolny w Jarosławiu.

Komisaryaty i ekspozytury policyjne. W Przemyślu utworzony zostanie komisaryat policyjny, którego kierownictwo obejmie starszy komisarz policyi. Nadto przydzieleni zostaną dwaj komisarze, jeden oficyał, jeden rewizor i 5 detektywów. Nowe ekspozytury policyjne powstaną w Jarosławiu i Husiatyniu, które otrzymają jednego komisarza i jednego ajenta. Komisaryaty policyjne w Brodach i Podwołoczyskach zostaną wzmocnione o jednego komisarza i jednego rewizora. Zmiany te wejdą w życie z dniem 1 lipca b. r. Celem urządzenia komisaryatu policyjnego w Przemyślu, bawił tam dyrektor policyi ze Lwowa Kraczkowski.

Okropny wypadek. Z Tarnowa piszą do nas: Wypada zanotować fakt niezwykłej oszczędności naszego magistratu, który stał się powodem śmierci 4 ludzi. Gmina obowiązaną jest czyścić kanały w swych koszarach, na umieszczenie landwery przeznaczonych. Czyszczenie to oddawano przedtem miejscowemu przedsiębiorcy czyszczenia kanałów i dołów kloacznych za pomocą przyrządów Tallarda. Lecz gminie wydawał się ten system czyszczenia za drogi i magistrat, który przed 2—3 laty plakatami ogłosił, że mieszkańcom tylko na czyszczenie dołów kloacznych systemem Tallarda pozwala, oddał owo przedsiębiorstwo we wspomnianych koszarach chłopom z Woli Rzędzińskiej, czerpiącym kał z dołów oczywiście po nocach, ręcznie za pomocą konewek i wywożącym go zwykłemi beczkami. Ludzie ci, dla „zabicia“ fetoru, zwyczajnie sobie podpijają, i to może było powodem, że gdy w nocy z 11 na 12 maja, po częściowem wybraniu już dołu, jeden chłop spuścił się do niego a rychło nie wracał, ani się odzywał, poszedł za nim drugi, z tych samych przyczyn trzeci i czwarty, a piąty dopiero narobił wrzawy i sam ratować towarzyszy już nie próbował. Przybyto z pomocą i ostatniego, będącego na wierzchu, wydobyto jeszcze oddychającego, osęką rozpruwszy mu wnętrzności. Trzech pierwszych zaś już nieżywych.

Piękny to obraz gospodarki gminnej i policyi bezpieczeństwa, jeżeli się zważy, że niezbyt dawno w gimnazyum w ten sam sposób 3 ludzi zginęło, a w kamienicy Kornfelda jeden.

Znowu pożar fabryki. Z Czerlau donoszą 12 bm.: Po godzinie 4 po południu wybuchł dziś pożar w tutejszej fabryce papieru Henryka Kolischera. Zaczęro się palić na piętrze w rastrowni, gdzie papier liniują, z niewiadomej dotąd przyczyny. Mimo ogniotrwałych stropów i gorliwego ratunku ze strony robotników (których fabryka zatrudnia około 300) straty ogromne. Wielka część składów jednak uratowana, tak że odbiorcy nie będą mieć zawodu. Telegrafowano do Lwowa o pomoc straży miejskiej i ta wysłała sikawkę z kilku ludźmi. Spłonęło także kilka domów włościańskich.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich, jaki w roku bieżącym miał się odbyć w Poznaniu, odroczonym został do roku przyszłego. Prace przygotowawcze do przyszłego zjazdu podjęte zostaną już w miesiącu wrześniu br. Donosi o tem *Dziennik Poznański.*

Zabójstwo w Warszawie, o którem wczoraj donosiliśmy, jest prawdziwą zagadką psychologiczną. Osoby, będące w bliższej zażyłości z zabójczynią Gerlachowej, komunikują, iż Brzezicka cieszyła się w kole bliższego otoczenia jak najlepszą opinią. Długoletnie jej sługi i bony nazywały ją aniołem-kobietą. Dla dzieci była czułą i troskliwą matką. Najstarszy syn liczy lat 17, najmłodsze dziecko niespełna dwa lata. W domu pracowita i dobra gospodyni. Wydatki domowe stosowała do dochodów, które zresztą stanowiły pokaźną cyfrę około 6000 rubli rocznie. Przytem wszystkiem cierpiała od dawna na znaną przez psychiatrów manię pożyczania. Pożyczała u bliższych i dalszych znajomych kwoty większe i mniejsze i na to, aby pieniądze pożyczone na poczekaniu zgubić, lub rzucić ubogim. Przed dwoma laty zdołała zrobić 22.000 długów, które mąż przyjął do spłaty. W ostatnich czasach rozstrój nerwowy wzmógł się jeszcze. Przypuszczają, że będąc u Gerlachowej ze zwykłym sobie zamiarem pożyczania pieniędzy i podrażniona odmową, dokonała morderstwa młotkiem, znalezionym na miejscu. Zamordowana Gerlachowa za życia swego sporządziła testament, z którego kopertę zdarła zabójczyni. Testament zawiera rozporządzenie funduszami, ulokowanemi w instytucyach finansowych. Ś. p. Gerlachowa przeznaczyła dla syna 10 000 rubli, dla Hocha w Pruszkowie 6000 rubli, dla kościoła św. Aleksandra 5000, dla kościoła na Pradze 8000 i dla kościoła WW. Świętych na Grzybowie 8000 rubli.

Ze Stanisławowa donoszą, iż przybyła już tam komisya, wydelegowana przez prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie celem zbadania zarzutów, jakie poczyniono urzędnikom tamtejszego sądu z powodu wyboru p. Hofmokla. W skład tej komisyi wchodzą pp. radca wyższego sądu Barański i auskultant Papara.

Onegdaj o godzinie 11 w nocy nastąpiło tam zetknięcie się towarowego pociągu z maszyną szybującą. Konduktor Hegedüs został zabity na miejscu, a kilka osób z personalu służbowego jest rannych. Obie maszyny i trzy wozy są uszkodzone. Konduktor Hegedüs jest to młody człowiek, który dopiero przed rokiem się ożenił. Wyjechała ze Lwowa do Stanisławowa osobna komisya, aby przeprowadzić dochodzenia na miejscu.

Przymusowe wakacye. Dotychczas zdarzały się ferye w środku kursu jedynie w wypadkach chorób epidemicznych: ospy, tyfusu, dyfteryi. W takich razach zamykały się szkoły na parę tygodni i kwita. Ale żeby dla braku lokalu szkoła pubiczna i to rządowa miała być przerwaną i ustać, to chyba tylko w Galicyi mogło się zdarzyć przy panujących obecnie w kraj. Radzie szkolnej stosunkach. Seminaryum nauczycielskie w Stanisławowie wraz ze wzorową szkołą ludową mieściło się w domu, wynajmowanym od p. Chlebowskiego. Od 1 maja b. r. władza szkolna wypowiedziała ten najem w nadziei, że kupi dom inny. Tymczasem kupno się rozbiło, a p. Chlebowski powynajmywał od 1 maja lokale w swej kamienicy osobom prywatnym. Seminaryum tedy musiało się wyprowadzić, a dyrekcya rozpuściła młodzież.

Piorun. N Nowego Targu donoszą: Dnia 10 bm. o godz. 8—9 wieczorem rozszalała się burza z siarczystemi piorunami i błyskawicami. Jeden z takich wpadł do hotelu Herza przez sień, liznął kelnera stojącego w progu w ramię, które mu napuchło, wpadł do pokoju i tu się rozsypał w iskry jak ogień z kalafonii, lub ogień rakietowy mości djabła w sztuce „Hulaj dusza“. Spostrzegłszy jednak w pokoju dwie osoby pijące swobodnie wino (ks. J. B. i ks. F. B.) nie naruszył ich spokoju, ani ich sparaliżował, przeląkł się ich, i rozsypawszy snuty ogień z ogromnym trzaskiem wrócił napowrót kominem, rujnując cegły. Niebo było jak krwią zalane. Podobne pioruny biły w całej okolicy.

Truciciele koni. *Warsz. Dn.* donosi, że policya wykryła nową bandę łotrowską trucicieli koni, złożoną z żydów. Członkowie bandy tej, która gospodarowała w pobliżu stacyi towarowej kolei nadwiślańskiej, są furmani, nie mający roboty stałej, a tylko dorywcze zarobki. O zarobek było im trudno, ponieważ wśród transportujących towar nie cieszą się dobrą reputacyą, jako ludzie niepewni (kilku z nich znało się z więzieniem) i grubianie. Wobec tego, zazdroszcząc innym uczciwym furmanom, mającym zaufanie, starali się szkodzić im wszelkiemi sposobami. Pomału zaczęli teroryzować swoich konkurentów. Żądali od nich, ażeby się dzielili z nimi zarobkiem, ażeby im odstępowali część roboty, a żądanie swe popierali groźbami, które wykonywali. Działając wspólnie, całą bandą przeciw rozproszonym pojedynczo przeciwnikam, dopięli takiego rezultatu, że ich zteroryzowali zupełnie i w takiem trzymali posłuszeństwie, iż żaden z furmanów nie śmiał opierać się ich żądaniom, z obawy, ażeby go nie zbito, lub nie pozbawiono konia, podsunąwszy mu truciznę. Jeżeli kogo dosięgła zemsta bandy, nie śmiał się wcale skarżyć na jej członków, ażeby nie [illegible] jeszcze większego prześladowania. Banda bowiem działała bardzo energicznie. Tak np. jeden z furmanów, naraziwszy się czemś bandzie i bojąc się, ażeby mu nie otruto koni, najął chłopca, ażeby ich pilnował nieustannie. Pewnego razu poszedł do chłopca jeden z członków bandy, Josek p. i zażądał, ażeby chłopiec oddalił się od koni, kiedy zaś tenże nie chciał, zbił go niemiłosiernie, nawet wybił mu oko. A oto inny jeszcze jaskrawszy przykład. Kiedy na skutek zawiadomienia przez dwóch furmanów aresztowani zostali główni dowódcy bandy, ci w drodze do wydziału śledczego, korzystając z małej liczby agentów, rzucili się na tych, co ośmielili się na nich skarżyć i zaczęli ich bić. Jednocześnie przybyły im posiłki w osobach dwóch łotrów, idących w pobliżu. Jednego z furmanów przyprowadzono do wydziału śledczego, całego zakrwawionego, z poranioną głową. Obecnie wszyscy przewódcy bandy już są ujęci. Charakterystyczne jest, że 12 z tej sprawie badanych świadków zgodziło się zeznawać tylko pod tym warunkiem, jeżeli nic o nich nie dowiedzą się ci łotrzy, o których wypytywano. Jeden zaś z wezwanych świadków wcale się nie stawił, tylko przysłał objaśnienie piśmienne, w którem oświadczył, że z tymi ludźmi boi się spotkać nawet w policyi. Taki postrach szerzyła banda złoczyńców.

Czułość francusko-moskiewska. Rosyjski *Dień* pisze: „W połowie grudnia roku zeszłego przybyło do Petersburga dwóch Anglików z pieniądzmi stowarzyszenia „Przyjaciół ludzi“ i z poleceniem rozdawania tych pieniędzy włościanom, dotkniętym nieurodzajem. Anglicy ci objeżdżali gubernie nawiedzone głodem i rozdali dotąd 277.250 rs., a mają jeszcze do rozdania kilkadziesiąt tysięcy. Tak zrobili nasi „wrogowie“. A teraz popatrzmy, co zrobili nasi „przyjaciele i sojusznicy“? Oto po długich zabiegach i staraniach urządzono wreszcie dla głodnych Rosyan koncert na Trokadero w Paryżu. Na koncert posłał p. Carnot swego adjutanta, jako reprezentanta swojej wspaniałej osoby. A powodzenie tego koncertu było takie, że dzienniki paryskie zamilczały o nim, bo się wstydziły napisać prawdę. Sala bowiem była zapełniona w jednej dwudziestej części. Charakterystyczny szczegół: pierwszym, który kupił bilet na ten koncert, był nasz najserdeczniejszy br. Rotszyld. We Francyi jeżeli jest co dobrego, to chyba tylko szampan', ale i ten jest teraz zawsze fałszowany“.

Nafta w Bałachanach. Dwadzieścia wiorst od Baku leży miejscowość Bałachany. Natrafiono tam obecnie na niezwykle silne studnie naftowe. Pewien podróżny opisuje Bałachany w sposób następujący: Zdaleka widać niby maszty w porcie, to tak zwane „wyszki“, czyli drewniane szałasy piramidalnej formy i sześciosążniowej wysokości, po nad każdą studnią naftową. Dziwne wrażenie robi widok takiej fontanny, bijącej na jakie 40 sążni wysokości, zdaleka niby to kłęb dymu, prostopadle z wyszki, niby z komina wydobywający się, a zbliska to już widzisz deszcz ciemnej nafty, spadającej i rozpryskującej się dokoła. Ziemia drży od gazów, wydobywających się z jej głębi. Naokoło fontanny okopane są rowy i nafta za pomocą kanałów odprowadzoną jest do jam ocembrowanych i składów, na wszelki wypadek zawsze znajdujących się w pogotowiu.

W Bałachanach, miejscowości rozciągnionej na kilkadziesiąt wiorst kwadratowych, świdrują studnie na chybił trafił, bo tutejsi inżynierowie górniczy nie mogli jeszcze wyrobić żadnych wskazówek geologicznych. Dziś, gdy wierzchnie pokłady naftonośne już są wyczerpane, trzeba wiercić studnię na 100 i 160 sążni głębokości, by trafić na nowe jej źródła. Przy usilnej pracy w dzień można 8 sążni wywiercić, naturalnie, że wiele tutaj zależy od jakości gruntu.

Curiosum. Jednej z czytelniczek naszego dziennika przesłano ciekawy okaz najczystszej pod względem językowym reklamy, który dosłownie opiewa:

Postrzęgam w interessu prawdy każdego, kto zachowanie włosów ma na pieczy, przed rozgłoszonemy, diwotwornemy środkami. Niech każdy słucha moją radę nim będzie bardzo późno. Jeżeli chcecie zachować wąs i włósy, tedy upotrzebujcie naturalny preparat Roborantium włosorodną essenc.

Kiedy przy piesowatości korzęń włosów jeszcze ma siłę żiwotną i przy gołowąsu i słabem wzrostu brody, są następstwa dawno już doświadczone. — Niewydaje prawda 185 ctom. długich olbrzymich włosów za 14 miesiąców, bo to należy do kraju bajek, powiadek i łgarstwa, które gadame dzieckam malutkim, lecz — ma uspokoiwe uczynky.

Względem do wymocnienia i czyszczących przymiotów i dla treści tucznych, zaszczyci się każdemu do powszwednige upotrzebienia zamiast olejów i pomad i także się najlepiej godzi dla użycia obok środków dla farbowania. Oryginalny flacon 1·50 złr. i 1 złr.

Jan Grolich, fabrikant parfumów i samojedyny gotowibiel prawego Roborautia w Bernie.

Panie Grolich! Naucz się lepiej po polsku bo dalipan nie znajdziesz Pan u nas odbiorców na swoją „włosorodną essenc!“

Do krak. Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ przystąpiły panie: (Ciąg dalszy) kierowniczka szkoły Rozalia Frenklowa, inżynierowa Bronisława Henisz, inżynierowa Anna Talowska, inżynierowa Stanisława Matusińska, inżynierowa Celina Sarowa, profesorowa Wilma Brzezińska, kierowniczka szkoły Matylda Łuszczyńska, doktorowa Leonowa Blumenstokowa, Julia Fritschowa, Karolina Barberowska, Natalia Karaś, H. Kosydarska, A. Roszkowska, A. Schmid, J. Ripper, Aleksandra Wojtych, Anna Jawornicka, Józefa Meisner, Aleksandra Życieńska, inżynierowa Beringerowa, doktorowa Harajewiczowa, doktorowa Wł. Harajewiczowa, Anna Markusowa, H. Żeglikowska, E. Szpakowska, Franciszka Lorie, inżynierowa Eleonora Kopald, profesorowa Anna Łazarska, Zofia Wojciechowska, Leonora Mercowa, Berta Rehmann, profesorowa Ludmiła Karlińska, profesorowa Józefa Grabowska.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 15 maja: Trzeci występ gościnny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich, „Ofiara miłości“, dramat w 3 aktach Gwidona Maupassant i Jakóba Normand.

We wtorek 17 maja: Czwarty występ gościnny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich, „Koniec Sodomy“, dramat w 5 aktach Hermana Sudermanna.

We czwartek 19 maja: Piąty występ gościnny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich, „Rozwiedźmy się“, komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou.

Wieczór Tow. muzycznego.

Sprawozdanie z wczorajszego wieczoru Tow. muzycznego rozpocząć wypada od tego, co było najświetniejszą jego ozdobą, a prawdziwą dla licznie zgromadzonej publiczności niespodzianką: od występu pani Jadwigi Camilowej, artystki opery lwowskiej, która zatrzymawszy się tutaj w przejeździe z Berlina do Lwowa, obecna na wczorajszym wieczorze, dorzuciła jednę z najcenniejszych pereł swego repertoaru do obfitego programu produkcyi.

Z jednego występu i jednego odśpiewanego numeru nie ocenia się nigdy śpiewaczek. Są wszelako indywidualności artystyczne, obdarzone tak wybitnemi zaletami, że już od pierwszej chwili wystąpienia dają słuchaczom możność ocenić bogactwo tych wszystkich czynników, które składają się na ową skończoną artystyczną całość, która na nas oddziaływa całym urokiem piękna i pozwala od razu

powziąć sąd o rodzaju i talencie śpiewaczki. Do takich należy p. Camilowa. Nieporównane bogactwo głosu sopranowego o skali bardzo szerokiej, prześliczna koloratura, wzorowa szkoła są u p. Camilowej temi dodatniemi czynnikami, które od pierwszej chwili uderzają słuchacza. Jedną jedyną aryą, z „Traviaty“, którą p. Camilowa odśpiewała, publiczność została podbitą, a burze oklasków, jakiemi wykonawczynię obdarzono, były wymownym wyrazem uznania i wdzięczności. Ze względu, iż p. Camilowa wystąpić ma w przyszłym tygodniu z własnym koncertem w Krakowie, odkładamy bliższą ocenę jej śpiewu do owej chwili, nie wątpiąc, że muzykalna publiczność tutejsza nie opuści sposobności usłyszenia jednej z najznakomitszych dziś polskich śpiewaczek.

Wieczór wczorajszy rozpoczął się kwintetem Schumana, do którego zasiedli pp. Singer, Heggenberger, Ostrowski i Stingl, oraz panna Jurowicz. Przygotowany starannie zarówno w poszczególnych głosach, jak i w całości, kwintet wypadł bardzo pięknie. Całość utworu byłaby jeszcze nierównie większe wywołała estetyczne wrażenie, gdyby fortepianowy głos dyskretniej był traktowany. U nas zakorzenił się, niestety, zwyczaj, że mało uwagi zwraca się na to, że fortepian nie jest w kwartecie i kwintecie czynnikiem dominującym, lecz dopełniającym. Tam, gdzie głosy skrzypiec i wiolonczeli nie mogą się wypowiedzieć przygłuszonem akompaniamentem, musi tracić całość utworu. Uwagę tę posyłamy nie ze względu na wczorajszy kwintet, ale jako kwestyę, która oddawna domaga się poruszenia.

P. Eugenia Jurowiczówna, pianistka, uczennica dyrektora Żeleńskiego, znaną już jest publiczności ze swych kilkakrotnych w Towarzystwie występów. Wczoraj usłyszeliśmy Fugę D dur Bacha, Serenadę Noskowskiego i „Thême varié“ Paderewskiego, a wykonanie tych ustępów dowiodło wielkich postępów w grze, wyrobieniu techniki i samodzielnej myśli w traktowaniu. Ten ostatni przymiot uwidocznił się najwięcej w kompozycyi Paderewskiego, odegranej z wielkim smakiem, elegancyą i nieskazitelną czystością.

Zajmującym ustępem i poniekąd nowością na estradzie był ustęp z Mszy H-moll Bacha na skrzypce, wiolonczelę i fortepian, odegrany przez pp. Żeleńskiego, Singera i Stingla, oraz transkrypcya „Jaruchy“ Żeleńskiego, w tym samym układzie przez Bernhardiego. Lubo nie zupełnie dokładna ta praca, niemniej jednak nie zatraca poważnej myśli i pięknej melodyi oryginału.

Chór Tow. muzycznego, wyrabiający się coraz świetniej pod umiejętnem i starannem kierownictwem dyr. Barabasza, dźwigał wczoraj wcale niemałoważne zadanie, wypełnił bowiem swemi doskonałemi produkcyami większą połowę programu. Oprócz rzeczy dawniejszych, znanych i spopularyzowanych, z których powszechny i zasłużony poklask zyskało wykonanie pieśni Reisera „Zapóźno“ i „Kołysanki“ Brahmsa, wykonano wczoraj po raz drugi na ogólne żądanie prześliczne „Pieśni ludowe włoskie“ w układzie Galla. Chór Towarzystwa śpiewa je tak artystycznie, z tak subtelnem cieniowaniem i równością, z taką miękkością w przejściach, że pod każdym względem nazwać można te pieśni najlepszym popisowym utworem w pieśniowym repertoarze chóru. *W. Pr.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Przegląd sądowy i administracyjny“**, wychodzący we Lwowie pod redakcyą prof. dra Tilla, zawiera w 5 zeszycie: 1) O nabyciu nieruchomości przy egzekucyjnej sprzedaży, przez dra Konstantego Lewickiego. 2) O strukturze posiłkowej poręki austryackiej, przez dra Zygmunta Lilienfelda (ciąg dalszy). 3) Sprawiedliwość a prawo, przez dra Władysława L. Jaworskiego. 4) Ankieta dla projektu nowej ustawy karnej. Wykład prof. dra Gryzieckiego „O kierujących zasadach projektu karnego“. 5) Zapiski literackie: Limanowski Bolesław. I. Historya ruchu społecznego w XVIII stuleciu. II. Historya ruchu społecznego w XIX stuleciu, przez dra W. Ungara. 6) Praktyka cywilno-sądowa. 7) Praktyka karno-sądowa. Zasady orzeczeń Trybunału kasacyjnego, przez dra Wincentego Tarłowskiego. 8) Praktyka administracyjna. Zasady orzeczeń Trybunału administracyjnego, przez dra Al. Małaczyńskiego. 9) Kronika: Towarzystwo prawnicze we Lwowie. Kółko prawnicze w Dolinie. 10) Wiadomości urzędowe.

— **Uprawa ziemniaków,** napisał Seweryn Wiśniewski. (Nakład „Wydawnictwa ludowego“ we Lwowie, 1892. Cena 12 ct.).

Autor, krajowy wędrowny nauczyciel rolnictwa, w książeczce tej opracował rzecz o ziemniakach na podstawie najnowszych doświadczeń naukowych, i obznajamia czytelnika z najważniejszemi dla gospodarstw gatunkami ziemniaków, z uprawą gruntów piaszczystych i ciężkich lub mokrych dla tej rośliny. Książeczka poucza o wyborze ziemniaków najprzydatniejszych do sadzenia, o krajaniu, sposobach sadzenia na różnych gruntach, kopania i najlepszych sposobach przechowywania przez zimę. Wreszcie zawiera dział o zarazie ziemniaków i sposobach zmniejszenia tej klęski, o szkodnikach ze świata zwierzęcego, pomiędzy innemi o niebezpiecznym gościu amerykańskim, chrząszczyku Kolorado, sposobach jego tępienia i t. p. Książeczka napisana jasno i przystępnie, a w praktyce niejedna pożyteczna wskazówka powinnaby znaleść zastosowanie. To też przeczytanie tej książeczki bardzo się przyda każdemu, nawet doświadczonemu gospodarzowi, i dlatego nie wątpimy, że znajdzie ona przychylne przyjęcie u ogółu rolników.

Dział ekonomiczny.

Rada kolejowa została zwołaną na 27 b. m. Na porządku dziennym obrad postawiono: regulacyę taryfy towarowej na państwowych kolejach austryackich — jakkolwiek sprawa ta absolutnie w tym roku nie może być zadecydowaną — i wniosek posła Struszkiewicza co do rozszerzenia dworca w Krakowie.

Kolej żelazna Lwowsko Bełzecka. Wedle sprawozdanie zarządu tej kolei za rok 1891, wynoszą dochody z przewozu towarów i osób, oraz z innych źródeł 207.715 złr., wydatki 152.036 złr., nadwyżka tedy do rozporządzenia walnego zebrania 45.679 złr. Wedle uchwały rady nadzorczej, postawiony został na walnem zebraniu, zwołanem na dzień wczorajszy, wniosek, aby wypłacić za każdą akcyę pierwszeństwa, opiewającą na 200 złr., dwa procent dywidendy, czyli 4 złr., to jest, za 13.755 sztuk sumę 55.020 złr, resztę zaś 659 złr. przenieść na nowy rachunek.

Kupony od obligacyj pierwszeństwa kolei arcyksięcia Albrechta, emisyi I, II i z r. 1890 zapadłe w dniu 1 maja wypłacane będą po 7 złr. 50 ct. 5 franków i 20 złr. (stosownie do emisyi) a to w Wiedniu w głównej kasie generalnej dyrekcyi kolei państwowych, dalej w Berlinie: w Banku niemieckim i w Banku narodowym; w Frankfurcie nad Menem w Niemieckim Banku Związkowym (*Deutsche-Vereinsbank*) tudzież w domu bankowym Erlanger et Söhne; wreszcie w Monachium w bawarskim Banku związkowym. Od 15 b. m. począwszy kupony płatne będą tylko w kasie głównej gen. dyrekcyi kolei państwowych.

Nowa taryfa kolejowa. Z dniem 15 maja br. wejdzie w życie nowa taryfa dla bezpośredniego ruchu osobowego między stacyami Wiedeń, Kraków i Lwów, a stacyami południowo-zachodnio-rosyjskich kolei, Elisabetgrad, Kiszyniew, Kijów i Odesą drogą na Podwołoczyska, jakoteż Kijowem i Berdyczowem drogą na Brody, obejmująca znacznie zniżone ceny co do austryackiego szlaku kolejowego, przyczem znosi się wolną wagę od pakunków na owym szlaku.

Różnica między dotychczasowemi a przyszłemi cenami od 15 maja br., przedstawia się następująco: Do szlaku kolejowego **Kraków-Podwołoczyska,** względnie **Kraków-Brody.**

Szlak	Dla osoby dorosłej									
	poc. pospieszny				pociąg osobowy					
	I kl.		II kl.		I kl.		II kl.		III kl.	
	złr.	ct	złr.	ct.	złr.	ct	złr.	ct.	złr.	ct.
Kraków-Podwoł.										
cena teraźniejsza	31	14	23	45	26	—	10	55	10	25
od 1 maja 1892	24	75	16	50	16	50	11	—	5	50
Różnica	6	39	6	95	9	50	55	8	4	74
Kraków-Brody										
cena teraźniejsza	25	7	18	89	21	29	16	2	8	37
od 1 maja 1892	19	50	13	—	13	50	9	—	4	50
Różnica	9	57	5	89	7	79	7	2	3	87
	Dla dzieci									
Kraków-Podwoł.										
cena teraźniejsz	15	70	11	84	13	13	9	85	5	13
od 1 maja 1892	12	40	8	25	8	25	5	50	2	75
Różnica	3	30	3	59	4	88	4	35	2	38
Kraków-Brody										
cena teraźniejsza	12	66	9	51	10	74	8	4	4	19
od 1 maja 1892	9	75	6	50	6	75	4	50	2	25
Różnica	2	91	3	1	3	99	3	55	1	94

Stan zasiewów w Królestwie Polskiem jest przeważnie zadawalniający. W niektórych okolicach obawiano się wprawdzie o oziminy, a w szczególności o rzepak, dziś jednak i pod tym względem nastąpiła poprawa, dzięki wczesnej wiośnie. Ostatecznie zima nie wywarła szkodliwego wpływu na roślinność, a częste obecnie deszcze okazały się bardzo błogiemi w skutkach po dłuższej suszy. Roboty polne rozpoczęto wszędzie, siewy posunęły się znacznie naprzód.

Z targów zbożowych.

Kraków, 13 maja.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	10·80	11·—
Żyto	9·40	9·90
Jęczmień	7·15	7·75
Owies	7·25	7·60
Groch	10·—	12·—
Tatarka	10·—	12·—
Proso	7·—	9·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	16·—
Siano		2·80
Słoma		2·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		3·—
Ziemniaki za hektolitr	3·80	3·20
Jaja za kopę	1·10	1·20
Masło za garniec	4·25	4·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		82·—
Okowita na 80° „ „		78·—
Wyka do siewu	6·—	6·25

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 14 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	747·7 mm	747·0 mm	745·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,8	+8°,0	+17°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	NNE 1	E 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	68 %	72 %	38 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	8	0	7

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 14 maja. Wniesione dzisiaj przez rząd projekta o regulacyi waluty doznały przychylnego przyjęcia.

Klub Hohenwarta nie chce głosować za uchwaleniem dziesięć milionów na port zimowy Dunaju. Dla tego w poniedziałek nie będzie posiedzenia Izby poselskiej.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 14 maja. (Izba poselska). Minister skarbu przedkłada sześć projektów ustawowych. Pięć z nich odnosi się bezpośrednio do zmiany waluty. Pierwszy z wniesionych projektów upoważnia ministra skarbu do konwersyi 5% renty papierowej, 5% obligów kolei vorarlberskiej i 4¾ obligów kolei arcyksięcia Rudolfa. Zasady reformy waluty i monety obejmują dwa projekty. Jeden z nich stanowi o zaprowadzeniu waluty koronnej, drugi projekt obejmuje konwencyę monetarną z Węgrami. Jako nową walutę oznaczono walutę złotą. Jednostkę monetarną stanowić ma korona, podzielona na 100 szelągów. Stopę monetarną ustanowiono w ten sposób, że 2952 koron ma być wybitych z kilograma złota monetarnego (mięszaniny), zawierającego $^{9}/_{10}$ czystego złota i $^{1}/_{10}$ innych metali, tak że z kilograma czystego złota (bez przymieszki) wybijać się będzie 3280 koron. Monety złote będą wybijane w sztukach po 20 i po 10 koron. Oznaczono wagę normalną, jaką mieć musi każda sztuka monety wychodząca z pod stępla. Nadto postanowiono, że monety będące w obiegu, które wskutek zużycia stracą tyle na wadze, że ważyć będą mniej niż pewna przepisana waga minimalna będą w kasach rządowych zatrzymywane. Monety złote wybijać się będzie w mennicach państwowych także na rachunek prywatny. Dukaty wybijać się będzie nadal jako monetę handlową. Natomiast monet po cztery i ośm złr. nie będzie się więcej wybijać. Oprócz tych złotych pieniędzy krajowych pozostaną nadal w obiegu krajowe monety srebrne waluty austryackiej. Złoty reński wal. austr. w srebrze równa się dwom koronom. Jako nową monetę srebrną wybijać będą sztuki o jednej koronie i o 50 szelągach. Z niklu wybijać się będzie sztuki po 20 i po 10 szelągów, a z bronzu po 2 i po 1 szelągu. Monety srebrne wybijane będą z mięszaniny obejmującej $^{835}/_{1000}$ czystego srebra i $^{165}/_{1000}$ innych metali. Z kilograma takiej mięszaniny (srebro monetarne) wybijać będą 200 sztuk pojedyńczych koron.

Monety niklowe bite być mają z czystego niklu. Moneta, opiewająca na 20 szelągów, ważyć będzie 3 gramy; monety brązowe bite będą z aliażu zawierającego 95 części miedzi 4 cyny i 1 część cynku. — Tylko drobne monety bite będą na rachunek państwa. Kontyngent, przypadający na połowę austryacką na wybicie monet, określono dla monet srebrnych na 140 milionów koron, dla niklowych na 42, dla brązowych na $18^{2}/_{10}$ milionów koron.

Monety zdawkowe srebrne i miedziane w walucie austryackiej będą wycofane, aż do tego czasu dzisiejsze monety zdawkowe zachowają moc obowiązującą; dzisiejszy złoty reński równy będzie dwom koronom. Papierowe złote reńskie pozostają w obiegu aż do dalszego zarządzenia.

Ogólne zaprowadzenie obowiązkowego liczenia na korony zastrzeżone zostaje osobnym, wydać się mającym ustawom.

Układ walutowy z Węgrami ustanawia obieg monet, wybitych w obu połowach monarchii pod temi samemi warunkami.

Co do kontyngentu wybić się mających monet postanowiono, że na razie wybite będą za 200 milionów koron monety srebrne, za 600 milionów koron monety niklowe, za 126 milionów koron monety brązowe — a to w obu połowach monarchii razem. Rozdział kontyngentu nastąpi w stosunku 70 do 30.

Oba rządy, austryacki i węgierski, w stosownym czasie, porozumiawszy się poprzednio, przedłożą projekta ustawodawcze o wykupieniu not państwowych. Koszta wykupna not państwowych do kwoty 312 milionów złr. poniesione będą wspólnie przez obie połowy monarchii w stosunku 70 do 30.

Co do obiegu not papierowych i podjęcia spłaty w gotówce, zawarty będzie układ między Austryą a Węgrami w stosownym czasie. Układ obowiązywać będzie do końca r. 1910.

Po wejściu w życie układu toczyć się będą między obu rządami rokowania, celem wprowadzenia obowiązkowego rachowania na korony, uregulowania powszechnego obrotu monety i obiegu papierów, wreszcie celem wydania przepisów ustawowych co do podjęcia spłat w gotówce.

Trzeci projekt ustawodawczy, dotyczący regulacyi waluty, zawiera rozporządzenie, że zobowiązania wypłaty w złotych reńskich uskuteczniane być mogą także w monecie złotej obcokrajowej, przyczem 42 guldeny austryackie złote równają się 100 koronom.

Czwarty projekt ustawy walutowej zawiera dodatek do statutów banku austro-węgierskiego. W dodatku tym zobowiązanym zostaje bank do wymiany monet złotych w wartości nominalnej, według obowiązującej stopy monetarnej i waluty koronnej na noty bankowe.

W piątym projekcie ustawy walutowej znajduje się upoważnienie ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczki potrzebnej na zakupienie złota celem wybicia z niego monety złotej. W tym celu ma być wydaną złota renta austryacka 4-procentowa, wolna od podatku. Za pieniądze z tej renty ma być zakupione złoto w ilości 183,456.000 austr. guldenów złotych. Zakupiona ilość złota zostanie natychmiast wybitą na monetę złotą waluty koronnej, która zostanie zachowaną.

O gospodarowaniu tym depozytem rozstrzygać będzie każdym razem ustawa. Dla kontroli powołaną będzie komisya z Rady państwa dla długów państwowych, której będzie oddany drugi klucz od depozytu. Co się tyczy uporządkowania bieżącego długu państwowego, zaciągniętego i zahipotekowanego na salinach i co się tyczy zamiany tegoż na papiery państwowe obiegowe, to będą przedłożone osobne projekta ustawodawcze.

Wiedeń, 14 maja. Minister skarbu przedkładając wnioski o regulacyi waluty, zaznaczył w motywach potrzebę reformy stosunków walutowych w Austryi. Dopóki w budżecie były niedobory, nie można było przystąpić do sprawy, która znacznych ofiar wymaga. (Godzina 1. Minister mówi dalej).

Wiedeń, 14 maja. W uzupełnieniu wiadomości, jakie podały dzienniki o rozprawie w komisyi podatkowej, (patrz artykuł pod napisem „Reforma podatkowa“), należy dodać, że p. Mauthner wyraził swoje wątpliwości z tego powodu, że administracya finansowa interesowaną jest tylko w ustanowieniu kontyngentu podatkowego, a nie w rozdzieleniu jego, i obawę, że rząd z podatku przychodowego będzie miał tem większy dochód, im mniejszym będzie wynik podatku dochodowego osobistego w pierwszym okresie po zaprowadzeniu reformy. Dlatego mówca oświadczył się przeciw proponowanemu systemowi kontyngentowania, zalecił zniżenie kontyngentu podatkowego do sumy najwyżej 15 milionów, wyraził swoje wielkie wątpliwości o praktycznej stronie zbyt daleko posuwającego się specyalizowania taryfy, bo ona jest bardzo zawiłą i niezrozumiałą, a po części niesprawiedliwą, doradzał uproszczenie taryfy przez ułożenie mniej grup z daleka od siebie odbiegającemi pozycyami minimalnemi i maksymalnemi i z uwzględnieniem liczby robotników w przedsiębiorstwie zatrudnionych. Wreszcie wyraził mówca nadzieję, że przy życzliwości wszystkich stronnictw dla reformy podatkowej i rząd zgodzi się na zmianę taryfy podatku zarobkowego, aby dzieła reformy corychlej dokonać.

Wiedeń, 14 maja. Hr. Murany (ks. bułgarski Ferdynand) przybył tu wczoraj wieczór o godzinie 10 koleją południową, a o godzinie 11 odjechał koleją skarbową do Popradu pod Tatrami.

Wiedeń, 14 maja. Generalne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei węgiersko-galicyjskiej pod przewodnictwem prezesa Kozłowskiego zatwierdziło jednomyślnie sprawozdanie roczne, udzieliło absolutoryum dyrekcyi, oraz wybrało ponownie występujących członków Rady nadzorczej Harkany'ego i Steigera. Fundusz zapasowy wynosi 59.168 złr.

Wiedeń, 14 maja. Przybył tu namiestnik Badeni.

Praga, 14 maja. Ponieważ nadzwyczajna nędza w Rudawach skutkiem polepszenia się stosunków zarobkowych w Rudawach została usunięta, przeto centralny komitet ratunkowy rozwiązał się. Na ostatniem posiedzeniu komitetu przewodniczący dziękował namiestnikowi, któremu głównie należy się zasługa osiągnięcia celu.

Budapeszt, 14 maja. Przedłożenia o regulacyi waluty wniesione dzisiaj przez rząd w Izbie poselskiej, są w treści swej zgodne z przedłożeniami austryackiemi. Osobny wniosek odnosi się do wypowiedzenia, a względnie do wykupienia pięcioprocentowych tytułów renty papierowej w łącznej sumie 358 mil., dalej obligacyj, które przyjdą do wypłaty po 1 lipca r. 1892, wreszcie akcyj skarbowych kolei żelaznych. Obwieszczenie odnośnej ustawy ma nastąpić najmniej na trzy miesiące przed terminem, w którym zacznie obowiązywać. Minister skarbu otrzyma upoważnienie w miejsce tych tytułów dłużnych, które mają być wykupione, puścić w obieg nowe tytuły niżej oprocentowane, opiewające na walutę koronną, a względnie w miejsce akcyj i obligacyj kolejowych puścić w obieg odpowiednią kwotę czteroprocentowej renty złotej, zahipotekowanej na dotyczących liniach kolejowych, umarzalnej w ciągu 75 lat.

W motywach powiedziano, że minister skarbu z zapasów kasowych zakupił złota za 45 mil guldenów złotych; dlatego w celu wykupienia papierowych pieniędzy państwowych w stosunku, jaki na Węgry wypada, potrzeba jeszcze 36·6 mil. Takie kwoty wystarczą, jeżeli bilans Austryi i Węgier w najbliższych latach będzie aktywnym; gdyby zaś stosunki eksportowe monarchii wypadły niepomyślnie, wówczas okazałaby się potrzeba dalszego zakupna złota.

Budapeszt, 14 maja. Stan zdrowia Fajerwarego polepsza się. Wczoraj rozpoczął się proces przeciw trzem kobietom, oskarżonym o otrucie ojca, męża i narzeczonego.

Szczecin, 14 maja. Przybył tu cesarz i cesarzowa, których radośnie powitano. Miasto wspaniale przyozdobione.

Paryż, 14 maja. Między Carnotem a przybyłym do Mentony królem szwedzkim zamieniono telegramy serdecznego powitania. Admirał Rieunier udał się do Mentony, aby królowi szwedzkiemu złożyć hołd w imieniu eskadry, roku zeszłego w Sztokholmie podejmowanej.

Paryż, 14 maja. Pogrzeb Véry'ego odbył się w obecności niezliczonych tłumów ludu. Wygłoszono wiele mów żałobnych. Laubet w swojej mowie oświadczył, że rząd zaopiekuje się żoną i córką Véry'ego. Zaznaczył zgodne potępienie anarchistów przez całe społeczeństwo. Rząd nic nie zaniecha, co będzie uważał za potrzebne użyć w obronie społeczeństwa. Wypadku nie było żadnego.

Londyn, 14 maja. Wczoraj wieczorem policya znalazła w północnej części Londynu kilkofuntową bombę z pyroksyliną i z lontem. Zdaje się, że sprawca, który podłożył bombę, chciał zapalić lont, lecz mu przeszkodziły okoliczności. W sprawie tej zarządzono śledztwo.

Rzym, 14 maja. Poseł Stanów Zjednoczonych powrócił tutaj.

Sofia, 14 maja. Wiadomość, podana przez niektóre dzienniki zagraniczne, jakoby rząd bułgarski zabronił wpływać do portu Dunajowego w Bułgaryi okrętom ks. Gagaryna, jest bezpodstawną.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 14 maja 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	50
Zjednoczony dług w srebrze	95	10
Austryacka renta złota	112	—
5% austryacka renta (marcowa)	100	95
Akcye banku austro-węgierskiego	989	—
Akcye kredytowe	318	75
Londyn	119	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	50½
Dukaty austryackie	5	64
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	62½

Wiedeń, 14 maja. Ruble papierowe 126.—. Cena nafty 17·25 do 20·25. Spirytus 18·—; żyto 9·—; pszenica 9·25; owies 5·84.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

NADESŁANE.

Ostateczna odpowiedź.

Zarząd fabryki wódek Romana hr. Potockiego w Łańcucie jest niezmużony w wywlekaniu przed forum czytającej publiczności, różnych całkiem fałszywych lub przekręconych wiadomości o toku sprawy, co do zarzuconego mi przez tenże zarząd mniemanego naśladowania wódek rzekomej fabryki, pragnąc widocznie tym sposobem zagmatwać całą sprawę, uprzedzić przeciwko mnie opinię publiczną, podkopać mój kredyt i bezprawny wywierać nacisk na zdanie i zapatrywanie Wysokiego Sądu, w którego ręku ta sprawa się znajduje.

Taki sam cel ma niewątpliwie także ostatni artykuł tegoż zarządu we wczorajszym numerze *Nowej Reformy* w rubryce „nadesłane“ zamieszczony.

Owoż zamykając dalszą polemikę dziennikarską w tym przedmiocie z zaczepiającym mnie zarządem powyższej fabryki oświadczam niniejszem, iż wynik dochodzenia sądowego, którego z całym spokojem oczekuję, najlepiej objaśni w swoim czasie Szanowną Publiczność o bezzasadności tej zaczepki i dlatego upraszam wszystkich mnie dotychczas życzliwych, by się z swoim sądem o tej sprawie aż do ukończenia jej przed właściwem forum sądowem raczyli powstrzymać i nie dali w swej opinii obałamucić nietaktownym i złośliwym ogłoszeniom zarządu powyższej fabryki.

1301—1 **H. Fritsch.**

Zakopane.
Willa „Helenówka" i „Zofia"

na lato i zimę do najęcia.
Wiadomość: **Helena Mecenseffy-Langerowa**, ulica Chałubińskiego, willa Helenówka, Zakopane. 1188 3 3

Klattauskie wspaniałe goździki

Matadory I klasa — odznaczone na krajowej jubileuszowej Wystawie w Pradze w r. 1891 najpierw. i najwyższą nagrodą złotym medalem:

10 sztuk w 10 sortach	zł.	3·—
20 „ „ 20 „	„	5·—
50 „ „ 50 „	„	12·—
100 „ „ 100 „	„	23·—

Goździki ogrodowe o pięknej grze barw, wszystkie pełne, 100 sztuk 7 złr. **Wysokie i niskie róże stamowe, Thea i Remontant**, różne **ozdobne i dywanowe rośliny**, wszystko w wielkim wyborze ogłasza 1091 4 4

Fr. Spora

najstarszy wysyłkowy zakład ogrodniczy i hodowla goździków na wielką skalę, **Klattau (Czechy)**.
Cenniki na żądanie gratis i franco

Przegrane fortepiany

są na składzie **do sprzedania w cenie od 80 do 200 złr.** 1253 2 3
Kraków, Rynek, Krzysztofory, B. Gabryelska.

BUDZIK.

Skutek pewny. Obudzenie konieczne.



Cena złr. 2.25, z kalendarzem złr. 3.05 **Tarcza w nocy świecąca** 70 ct. drożej, taki sam z kalendarzem budzik z tarczą świecącą, z dzwonkiem stołowym, montowany złr. 4.75.

Nowość. Zgrabna, 4-kątna szkatułka 28 ctm. wysoka, budzik z przyrządem bijącym godziny i ¼ godziny za złr. 7, bez tegoż przyrządu złr. 5. Zegar z kukułką, przyrządem bijącym i repetierowy, bogato rzeźbiony złr. 18.50. **„Strapaz"**, metalowe remontoary dla panów, otwarte w ciężkiej kopercie z nowego srebra, złr. 5, podwójnie kryty 7 złr. Niklowy remontoir kieszonkowy z przyrządem bijącym 8 złr. Prawdziwy srebrny męski lub damski remontoir 7 złr.

EMIL MAYER
WIEN,
I., Deutschmeisterplatz, 4/R.

Wszystko za dwuletnią gwarancyą. Cennik fabryczny darmo. 1211 2 16

Bardzo piękny zbiór próbek dla klientów prywatnych gratis i franko. — **Książki wzorów dla krawców** niefrankowane.

Materye na ubrania.

Peruwien i Dosking dla Przewielebnego **Duchowieństwa**, przepisane uniformowe sukno dla c. k. **urzędników, także dla weteranów, straży ogniowej, na liberye i dla gimnastyków.** Sukna na **bilardy i stoliki do kart**, także nieprzepuszczające wodę **lodeny na ubrania do polowania, materye do prania.**
Pledy do podróży od 4—14 złr.
Kto chce mieć wartościowe, wytrzymałe, czysto wełniane materye sukienne, a nie tanie szmaty, zaledwie **warte roboty**, jakie każdy **handlarz po domach** roznosi, niech się uda do

Jana Stikarofskyego w Bernie.

Stały skład sukna przeszło na ⅛ miliona.
Największy wysyłkowy interes stałego lądu.
Ostrzeżenie! P. T. Publiczność ostrzega się przed firmami, które polecają „resztki" i „kupony" po 3 m. 10 ctm. i t. z. odcinki na ubrania salonowe. Już w tem podawaniu równej długości leży widoczny szwindel, gdyż takie resztki są wycinane są **z wszystkich z mody, uszkodzonych i nie dających się sprzedać materyj.** Takie śmieci, które owe firmy z 2iej lub 3iej ręki zakupują, **zaledwie trzecią część ceny** kupna są warte. 725 14 18
Wysyłka tylko za zaliczką, nad 10 złr. franco
Korespondencya w niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim języku.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODKU ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — **Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.**

Aptekarz w Paryżu, **RUE BONAPARTE, 40**
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
191 69 0

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawia ący przeczyszczenie Modna użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W **Paryżu** w aptece pana **Dehaut**, rue Faub. St. Denis, 147.
Dostać można w **Krakowie** w aptekach pp Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; we **Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; w **Poznaniu** w apt Dra Mankiewicza; w **Brodach** w aptece p. Kulaka i Franzosa; w **Czerniowcach** w aptece p. Gliechowskiego. 292 68 0

Pierwsza fabryka tego rodzaju w Czechach, Galicyi, Morawii i Śląsku.

Zygmunt Fluss,
Farbiarnia, apretura i pralnia chemiczna

(poruszane parą i maszynami)
Berno (Brünn) Zeile 38. Telefon 471.
Magazyny: **Ferdinandsgasse, 28.**

Specyalność: Pralnia chemiczna (Nettoyage français) dla fularów, Crêp de chin, satyny, Tussoh, batystowych ubrań, prochowników i pościeli, w całości bez prucia, niemniej garderoby męskiej i uniformów **Farbiarnia à ressort dla ubrań jedwabn.**

Farbiarnia dla ubrań męskich i damskich
w całości, bez prucia, w kolorach pewnych.
Farbowanie ubrań do żałoby, niemniej rękawiczek
załatwiamy **w ciągu kilku dni.** — Firanki i portyery do farby i odczyszczenia.
Do uskutecznienia każdego zamówienia potrzeba 8 dni.
Wykonanie nieprzewyższone. Poręka za doskonałą robotę. Zamówienia z prowincyi natychmiast.
Filia: Leonora Weisslitz w Krakowie, ulica Floryańska, 13, obok apteki Wgo Wiśniewskiego. 1077 2 8

Na wiosnę i na lato.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadamić Szanowną P. T. Publiczność, że

Filia wiedeńska
Heilmana Kohna i Synów
ul. Grodzka, L. 9, I piętro,

została bogato zaopatrzoną **w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘSKICH

a mianowicie: **ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe, spodnie kamgarnowe, zarzutki, chesterfildy, kaiserroki, menżykowy, haweloki, bondy do podróży, kamizelki pikowe i jedwabne**, oraz obfity wybór **ubrań dziecinnych**, na sezon wiosenny i letni, w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie, **po zdumiewająco niskich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu**, gdzie nasz magazyn się znajduje.

Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie
ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Składy nasze: W Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka. L. 9, **w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie i w Nowym Sączu.** 719 14 0

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to zawsze uskuteczniam to najlepiej przez
Centralne 187 97 0
Biuro ogłoszeń
Lwow, Kopernika, L. II.

Pszczolarz racyonalny

z praktyką 30-letnią, życzy podjąć się prowadzenia paru pasieczek, dojeżdżając za miernem wynagrodzeniem. 1247 2 3
Adres: **T. M. na probostwie św. Mikołaja w Krakowie.** Czas obecny stosowny

Nasiona leśne

sosny posp. kilo 2·80, świerka kilo 2 złr., a więc taniej jak w handlach, sprzedaje **Zarząd lasów w Lisowie** poczta **Skolyszyn**, z własnej produkcyi, świeże, 85% i 75% kiełkujące. 1134 6 10

Patenty na wynalazki

wyrabiają i sprzedają
J. Brandt & G. W. Nawrocki
Berlin. Friedrich-Str. 78.
Najstarsze biuro patentowe berlińskie.
Właściciele firmy: 801 30 104
A. Mühle i W. Ziołecki.

WIOSKA

100 morgów roli i łąk, lasu 50 morgów, 5 klmtr. od stacyi kolei, w pięknej pagórkowatej okolicy, z powodu wyjazdu właściciela, jest pod przystępnemi warunkami **do nabycia.**
Zgłoszenia przyjmuje **Jan Dymnicki, kupiec, w Jaśle.** 1078 3 3

Zdolni malarze pokojowi

znajdą natychmiast umieszczenie.
Oferty przyjmuje **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 415 6 0

Realność

w środku Rynku Kleparskiego położona, z gotowym, znakomitym lokalem na **piekarnię**, z 2 nowemi oficynami i placem frotowym pod budowę, jest zaraz z wolnej ręki **tanio do sprzedania.** Kapitał potrzebny 2—3000 złr.
Wiadomość u właściciela na miejscu **L. 12, I p., 2 oficyna, Kleparz.** 1354 2 6

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem
C. Brady w Kromieryżu (Morawa),



stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.
Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.
Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.
Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia w

Krakowie w aptekach: L. Rosnera, F. Gralewskiego, T. Krokiewicza, W. Redyka, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkobierców, K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie**: Am. Mirronowicza; **w Bochni**: w apt. M. Gatty; **w Chrzanowie**: w apt Sporysza; **w Dobozycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie**: w apt. J. Kordeckiego; **w Kentach**: w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy**: w apt. H. A. Zubrzyckiego; **w Lipniku**: w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach**: w apt. Wł. Gumińskiego; **w Nowym Sączu**: w apt. Jakubowskiego i Wiktora Filipka; **w Stary Sączu**: w apt. Madenzińskiego; **w Suchy**: w apt. C. Czernickiego; **w Wieliczce** w apt. B. Mieczyńskiego; **w Zakopanem**: w apt. F. Tabeau; **w Żywcu**: w aptekach: L. Griffa i J. Herdliczki. 5 23 42

Wszyscy Panowie

cierpiący na sexualne osłabienie, niechaj we własnym interesie żądają broszury o patentowanym we wszystkich państwach, złotym medalem odznaczonym galwano-elektrycznym aparacie **„Refector"**. Jedyny aparat, skonstruowany według zasad prof. Volty, polegający na naukowej podstawie, pomaga nawet w zastarzałych cierpieniach. Przez profesorów i lekarzy stosowany Refector można wygodnie pomieścić w kieszeni. Broszury z podaniem sposobu użycia darmo i opłacone (także dyskretnie bez podania nazwiska pod cyfrą) wysyła uprzyw. właściciel **Th. Biermann, Wien, I.**, Schulerstrasse, 18. 1045 6 0

Stanisław Jachimowicz
malarz pokojowy i dekoracyjny
w Krakowie
przy ulicy Wielopole, L. 6,
w domu Wgo Szymczykiewicza,
podejmuje się malowania pokoi, sal, kościołów, oraz wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących i wykonuje wszelkie zamówienia stylowo, gustownie i sumiennie na czas oznaczony **po cenach nader przystępnych.** 819 5 8

Notaryusz

w miejscu kąpielowem Dornawatra
poszukuje 1242 2 3
substytuta.
Pożądanem jest podanie warunków.

Gorsety

w doborowych gatunkach,
najświeższego kroju, po umiarkowanych cenach, poleca
J. Zaplatalski
Kraków, Rynek, Linia A—B.

4 pokoje

przedpokój, garderoba, kuchnia i spiżarnia **do wynajęcia od 1 lipca b. r.** przy ulicy Krótkiej, L. 6, na Kleparzu. 1246 2 2

Próbki do wszyst. miejscowości opłacone.

Znane jako najlepsze i najgustowniejsze
Materye sukienne
trwałe i doskonałe na ubrania do każdego celu przesyła za pobraniem w metrach i sztukach osobom prywatnym i krawcom na **sezon wiosenny i letni skład c. k. uprzyw. fabryki sukna i materyj wełnianych**
Moriz Schwarz
w Zwittau (Morawa).

Specyalność w materyałach na uniformy, sukna wojskowe i wyłogi, nieprzemakalne „Loden" i na ubrania do polowań. Czarne „Peruvian" i „Doskins" na ubrania salonowe. Specyalności w materyach płóciennych do prania, pikowych i jedwabnych na kamizelki. Sukna liberyjne i na bilardy. Pozostałe resztki oddaje jak najtaniej, wzorów tychże nie udziela.

Za nieprzypadające do gustu zwracam pieniądze. — Każda próbka otwarza dla mnie stałego odbiorcę.

Panom majstrom krawieckim wysyłam bogato wypełnione **karty próbkowe**, jednak nieopłacone. 365 14 20

Willa przy Krakowie, jednopiętrowa, z ogrodem, nowa, cynkiem kryta, ze stajnią, z komfortem wystawiona, do sprzedania za dopłatą 7000 złr., bank zostaje.
Majątek, przy mieście i kolei, 220 morgów, blisko Krakowa, z dobremi budynkami, inwentarzami, zaraz do sprzedania.
Majątek, ładny, 400 morgów roli i łąk, lasu do 200 m., z ładnemi budynkami, inwentarzami, do sprzedania, potrzebna gotówka 95.000 złr., bank pozostaje; położony blisko miasta, szosy i kolei. 1029 5 5
Kamienica, trzechpiętrowa, o dwóch frontach, w środku miasta, do sprzedania lub zamiany na majątek z dopłatą 45.000 złr., bank zostaje. — Zgłoszenia: **Agencya Krasuskiego, Kraków, Mały Rynek, 5.**

555
ILUSTRACYAMI CENNIK
NA WSZELKIE ARTYKUŁY DOMOWE-GOSPODARSKIE I PRZEMYSŁOWE WYSYŁA
GRATIS I FRANCO
PIERWSZE POLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WYSYŁKOWE WE WIEDNIU
ALBIN KRAJEWSKI
WIEDEŃ, I. GISELASTRASSE №1
KTO JESZCZE NIEMA TEGO CENNIKA NIECH ŻĄDA KORESPONDENTKĄ, OTRZYMA ODWROTNIE POLECA I DOSTARCZA WSZYSTKO CO KTO TYLKO ZAŻĄDA.
1049 6 0

Delikatną, białą skórę

młodzieńczo świeżą płeć otrzyma się z pewnością.
piegi
znikają bezwarunkowo przy codziennem używaniu
Bergmanna mydła liliowego
Bergmann i Sp., Drezno. Sztuka 40 ct. do nabycia w aptece **Leona Rosnera, Kraków.** 967 5 30

Bezwonny, schnie natychmiast
W Krakowie **Stanisław Feintuch** Rynek gł., L. 6. — Franz Christoph F. C. Prag-Berlin-Zürich — W Jaworznie T. Dendera. W Wieliczce L. Windaklewicz
Franciszka Christopha
LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI.

Zakład wodoleczniczy
Dra CHRAMCA

w Zakopanem, stacyi klimatycznej,
otwarty cały rok.

100 pokoi w cenie od 3 złr. 50 centów dziennie za wszystko, t. j. pokój urządzony z pościelą, usługą, oświetleniem, pożywieniem i kąpielami, niemniej honoraryum lekarskiem.
Kuchnia wykwintna. Ogromne sale, czytelnia, billard, fortepian, biblioteka; deptak 800 metrów powierzchni, muzyka codziennie i t. p. do użytku gości. 1076 2 6
Prospekta wysyła na żądanie administracya.

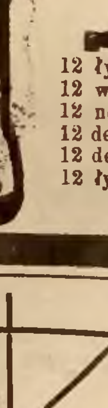
SKŁAD FORTEPIANOW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto znoszenia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

CHRISTOFLE & Cie.

WIEN, I., Opernring, 5, (Heinrichshof).
c. i k. nadworni dostawcy,
Najwyższe odznaczenia ze wszystkich wystaw świata.

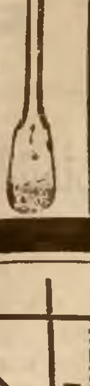
Najciężej posrebrzane przybory i sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju, kredensy, serwisy do stołu, kawy i herbaty, pulpity w wykonaniu najskromniejszem aż do zbytku.



Szczególne artykuły
dla hoteli, restauracyj i kawiarń, jak również dla pensyonatów, klubów, oficerskich kuchni i okrętów.
Srebra są na każdej sztuce stemplowane, jak niżej z pełnym napisem
| CHRISTOFLE. | 264 26 28

Jedyna imitacya prawdziwego srebra.

12 łyżek	złr. 17.—	12 łyżeczek do kawy	złr. 7.—
12 widelców	złr. 17.—	1 łyżka wazowa (chochla)	złr. 5.30
12 nożów	złr. 17.—	1 łyżka do mleka (czerpak)	„ 3.20
12 deserowych grabek	złr. 15.—	1 łyżka do jarzyn	złr. 4.—
12 deserowych nożyków	złr. 15,—	12 podstawek	złr. 8.25
12 łyżeczek do kawy	złr. 9.—	1 duży widelec	złr. 1.50



Cenniki illustrowane bezpłatnie.

Na sezon budowy i kąpielowy!

Firma eksportowa wiedeńska
poleca 746 7 12
Szkło i Lustra belgijskie
wszelkiego rodzaju.
Korespondencya także po polsku.

HERMAN & MENASCHE, WIEN, II., Obere-Donaustrasse, 67a.

Kosztorysy do oszklenia i cenniki luster odwrotną pocztą.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i tektur ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów
S. Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera.
we Lwowie, ulica Korytna, L. 13,
poleca
Asfaltową masę elastyczną do fundamentów.
Tekturę ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów, wysokich gatunków. **Rola 10 metrów □ od 1 złr. 80 ct. do 3 złr. 50 ct.**
Asfaltowe elastyczne płyty izolacyjne.
Lak asfaltowy świecący do konserwacyi dachów tekturowych, drzewa, dachów gontowych, żelaza, blach wszelkiego rodzaju, dachówek nowego systemu.
Smołę angielską bezwodną.
Osusza się asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej
zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.
Długoletnią gwarancyę poręcza się. 1005 11 100

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
7.03	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.11	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Pł.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
10.30	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.40	„ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
5.50	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6.00	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
1.00	popołud. pociąg mięszany z Krakowa	**do Wieliczki.**
1.15	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.50	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9.05	przed połud. pociąg mięsz. ze Zwierzyńca	
9.09	„ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł.	
9.15	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Pł.	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
4.40	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Oświęcima.**
4.55	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.15	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa	**do Oświęcima.**
2.30	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.34	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2.40	„ „ „ „ przystanku	
5.50	popołud. pociąg osobowy z Krakowa	**do Żywca.**
6.05	wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa	
6.11	„ „ „ „ przystanku	
8.00	rano pociąg osobowy z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.13	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.19	„ „ „ „ przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
4.50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Pł. od 25 czerwca do września z Mszany Dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego bez zmiany wagonów),
8.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.41	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Pł. połączenie od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.58	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa, a w Podgórzu-Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września.
8.18	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.00	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł.	Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.40	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5.46	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ „ Krakowa	
3.49	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3.55	„ „ „ „ „ Płaszów	
4.00	„ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
4.15	„ „ „ „ „ Krakowa	
10.12	przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.18	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.22	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
10.37	„ „ „ „ „ Krakowa	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa	
8.24	rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8.30	„ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ „ Krakowa	
7.58	wieczór pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki kursuje od 25 czerw. do 15 wrześ.
8.04	„ „ „ „ „ Płasz.	
8.20	„ „ „ „ Krakowa	

1211 2 20

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst. stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów.

Dla oświaty ludowej.

ogłoszenie od grona miłośników prawdziwej historyi polskiej.

Osoby zajmujace się oświatą ludu i utrzymujące **czytelnie ludowe**, chcąc obznajomić najliczniejszą klasę narodu naszego z dziejami ojczystemi dawnych wieków, zarówno jak ze zdarzeniami spółczesnemi, znajdą obfity materyał w następujących dziełach:

1. **Znaczenie dziejów Polski i walk o niepodległość. 2. Posłannictwo Słowian i odrębność Rusi. 3. Obrona spotwarzonego narodu.** (Ruch ludowy pod zaborem moskiewskim. Obrona polskiego ducha wieństwa. Listy ojca świętego Piusa X do polskich Biskupów. Styczniowe 1864 r powstanie, wywołane rozpacza i prześladowaniem religii katolickiej. Rozbiory krytyczne dzieł napisanych przez oszczerców Polski i renegatów. Dosłowne z tych dzieł wyciągi. Najważniejsze kwestye dzisiejsze). Dokument Rządu narodowego polskiego uwalniający włościan.

Wyżej wymienione a polecone dla oświaty ludowej dzieła zawierają w najdrobniejszych szczegółach odpowiedź wszystkim fałszerzom dziejów i potwarcom naszego narodu. 1100 2 10

Sprzedają się **po zniżonych cenach** w Księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Drowi Cholewiczowi** za bezinteresowne wyleczenie naszej córki Karoliny z ciężkiej choroby płucnej, składamy z głębi wdzięcznego serca „Bóg zapłać". 1279 1

Józef i Ewa Szamroth.

Proszę czytać.

Cennik illustrowany Pierwszego polskiego przedsiębiorstwa wysyłkowego

Albina Krajewskiego w Wiedniu, I., Giselastrasse. 1.

Kto nie ma cennika, niech żąda, otrzyma odwrotnie gratis i franco. 1207 1 0

Poleca, dostarcza i wysyła wszystko, co kto potrzebuje i co w dział przemysłu i handlu wchodzi

Park Krakowski.

We środę, sobotę i niedzielę przy sprzyjającej pogodzie

koncert muzyki wojskowej.

Restauracya we własnym zarządzie.

Aptekę

chcę **nabyć** lub **wydzierżawić** w większem mieście, gdzie są szkoły średnie. 1290 1 5

Adres: **J. Herdliczka, Żywiec.**

Urzędnik

jednego z większych towarzystw zaliczkowych, długoletni pracownik w zawodzie rachunkowym, poszukuje odpowiedniej posady, ewentualnie w drodze zamiany za obecną. — Zgłoszenia pod **K. W.** do Admin. „N. Reformy". 1289 1 2

Do teraźniejszego sadzenia polecam moje 1286 1 3

Róże

w wielkich zapasach i najliczniejszych gatunkach: **herbaciane noisetki, burbonki** i **remontantki** po 45 cnt., wysokopienne 100 za 40 złr., **róże płaczące,** w wysokości od 2 do 8 metrów, po 80 cnt., **róże niskie** z korzenia po 15 cent., 100 za 18 złr.

Katalogi wysyła darmo i opłatnie

Jan Rakus,

hodowca róż, **w Nawsiu przy Jabłunkowie,** austr. Szląsk.

SKŁAD PIWA i Porteru

z Browaru Arcyksięcia Albrechta w Żywcu

sprzedaje takowe po następujących cenach:

Piwo Cesarskie	**10**	**ct.**
„ **Marcowe**	**12**	„
Porter	**16**	„
Ale	**16**	„

Przy odbiorze 10 butelek naraz, odpowiedni rabat.

Również przyjmuje zamówienia na piwo żywieckie w beczkach.

Skład

Kraków, ulica św. Jana, L. 9, na dole w podworcu.

Zawoja.

Bardzo liczny przyjazd gości podczas pory letniej a brak odpowiednich mieszkań w ostatnich latach spowodował mnie jako właściciela realności i handlu, nietylko do odpowiedniego powiększenia mojego domu i zaopatrzenia go w stosowne ubikacye, lecz także postarania się o wiele prywatnych mieszkań w poblizu mojej realności do dyspozycyi Szanownych Gości. Osoby, prowadzące własną kuchnię, mogą w razie zażądania zaopatrywać się codzień w świeże mięso i pieczywo, niemniej może u mnie znaleść kilka osób całkowity wikt.

Na żądanie mogę wysłać do stacyi Maków powozy, również po rzeczy z Krakowa do Zawoi zaufanych woźniców (jednokonki) po cenie 6—7 złr. Wcześniejsze zamówienie jest jednak pożądane.

Adres: **S. Brüll, właściciel realności w Zawoi.** 1268 1 2

ŻEGIESTÓW

zakład zdrojowo-kąpielowy nad Popradem, stacya kolei.

Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiet: jajnika, macicy, wycieńczenia po ciężkich chorobach i porodach, długotrwałej rekonwalescencyi, bledniicy, braku apetytu, zaparciu stolca, neurasthenii, hipochondryi itp.

Kąpiele borowinowe, popradowe i mineralne w łazienkach, urządzonych systemem Schwartza.

Znakomita górska stacya klimatyczna, mleko, żentyca.

Pora kąpielowa trwa w trzech miesiącach: od 1 czerwca do 10 lipca, od 10 lipca do 20 sierpnia, od 20 sierpnia do 15 września.

W pierwszym i trzecim sezonie mieszkania tańsze o 30%.

Lekarz ordynujący: **Dr. Ludomił Koroszyński.**

Na sezon bieżący lekarz zdrojowy wprowadza w użycie METODĘ LECZENIA HYDROPATYCZNEGO. 1236 1 3

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela **Zarząd.**

Nowość światowa!

Przyrząd, przepowiadający pogodę,

pokazuje **dzień naprzód deszcz, z posuchę i burzę,** i przewyższa wszystkie dotąd znane, jak: barometr, hygrometr i dotychczasowowe przyrządy, wskazujące pogodę. Przyrząd ten, w kształcie zegarka („der Wetterprophet"), ze wskazówką i cyferblatem, pokazuje każdą zmianę pogody **jak najtrafniej,** jest przeto koniecznym i **nieocenionym:** dla każdego **wieśniaka,** każdego **ekonoma,** każdego **inżyniera,** każdego **budowniczego,** każdego **fabrykanta,** każdego **leśniczego,** każdego **górnika,** każdego **mieszkańca miasta i wsi, jednem słowem dla całego świata!**

Przyrząd ten zaoszczędzi **miliony** na korzyść dobrobytu krajowego, mały ten wydatek wróci się więc każdemu **tysiąckrotnie!**

Cena sztuki 2 złr. 50 centów.

Bossyłka tylko za pobraniem pocztowem lub nadesłaniem pieniędzy wyłącznie tylko przez **Biuro domu wysyłkowego dla nowości z dziedziny elektryki**

B. SCHÖNFELD

w Wiedniu, II/2, Czerningasse, 15. 1278 1 2



Herbata z Brodów

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

HERBATA ROSYJSKA

w handlu 156 69 75

W. ADAMOWICZA w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych najlepsza	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Szczawy alkal.-słono-jodo-bromowe.

skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele mineralne o niewyczerpanej obfitości, **borowinowe, tuszowe i basenowe.**

Mleko, żentyca, inhalatorium.

Znakomita górska stacya klimatyczna.

Urządzenia postępowe, oświetlenie elektryczne.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.

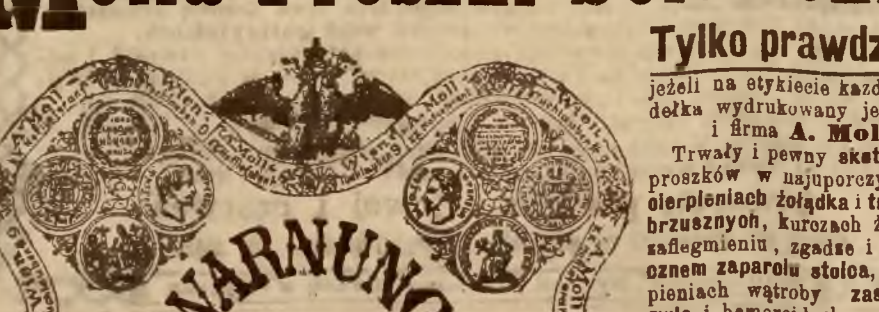
Mieszkania w pierwszym i ostatnim sezonie tańsze.

Lekarz ord. **Dr. Kl. Dębicki,** zakładowy, i **Dr. K. Kaden.**

Składy wody, soli i ługu (na kąpiele domowe) w głównych aptekach i handlach wód mineralnych. 953 9 15

Prospekta rozsyła Dyrekcya.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach **żołądka,** zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Moll'a salicylowa woda do ust.

(Na podstawie salicylanu sodowego wyrabiana.)

Szczególniej ważna dla dzieci każdego wieku i dorosłych, przy codziennem płukaniu ust zapewnia zdrowe utrzymanie zębów i zapobiega bólowi tychże.

Cena flaszki opatrzonej marką ochronną A. Moll'a 60 centów. 59 19 52

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch; w BRODACH M. Kulak; w CZORTKOWIE Ludwik Noss, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat apt.; w HORODENCE J. Neuberg, apt.; w HUSIATYNIE W. Czerski, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOLBUSZOWY Fr. Bemben, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i Roman Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU C. Laur: w PODGÓRZU J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysocański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU E. Frantz i L. Fleischmann, apt.; w TARNOWIE F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff, w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH Teofil Kluck.

NA OBECNY SEZON.

BARDZO WAŻNE.

Na sezon wiosenny i letni.

Wielki skład sukna, kortów i kamgarnów

zagranicznych i krajowych

w nowo otwartym magazynie

FRANCISZKA CUŻYDŁO

27. Sukiennice. 27. (od strony ratusza).

Ceny fabryczne. 705 8 60

NA OBECNY SEZON.

Podziękowanie.

Czuję się zobowiązaną publicznie podziękować Szanownej Pani **Kornelii Rojek, akuszerce z Podgórza,** za Jej umiejętne i nader troskliwe i sumienne zajęcie się w mej słabości i którą to Paniom interesowanym jak najsumienniej polecić mogę.

1299 1 *Paulowa.*

Delikatne robótki.

Tylko krótki czas tutaj.

Wykonywanie łańcuszków do zegarków i na szyję, brosz, ozdób do włosów i na bale, naramienników itp., jak również koszyków na kwiaty z kolorowego drutu.

Robota jest nietylko zajmująca, ale także nadzwyczaj łatwo można się nauczyć, nawet początkujące Panie mogą zaraz i w pierwszej godzinie ozdóbkę i łańcuszek wykonać. Za wyuczenie wszystkich robót **dla pań 1 złr. 50 ct., dla uczennic 1 złr.** Materyał bardzo tani, przez co dana sposobność wykonania najpiękniejszych przedmiotów.

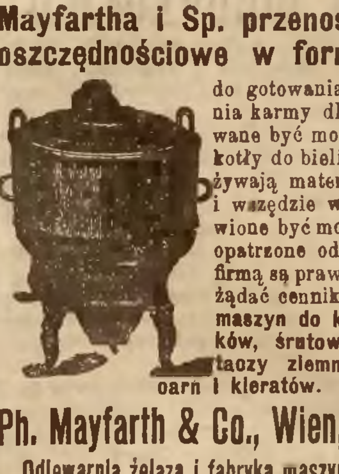
Godziny nauki codziennie przed południem od godziny 9—12 rano i od 2—7 popołudniu.

1285 1 0 Z poważaniem

Bertha Fischer,

ulica Grodzka, L. 55, dom Wgo J. Bazesa, naprzeciw kościoła św. Piotra.

Mayfartha i Sp. przenośne piece oszczędnościowe w formie kotła



do gotowania i przeparzania karmy dla bydła, używane być mogą także jako kotły do bielizny, mało zużywają materyału palnego i wszędzie wygodnie ustawione być mogą. Tylko zaopatrzone odlaną z żelaza firmą są prawdziwe. Proszę żądać cenników sieczkarń, maszyn do krajania buraków, śrutowników, gniataczy ziemniaków, młocarń i kieratów.

Ph. Mayfarth & Co., Wien, II., Taborstrasse, 76.

Odlewarnia żelaza i fabryka maszyn rolniczych.

Zastępcy poszukiwani.

Katalogi darmo. 1129 1 10

W. C. Angelus

dawniej **Bruno Hahn**

Kraków, ul. Grodzka, L. 2,

poleca

Krawaty, Koszule, Kołnierze, Mankiety, Bieliznę „Jägera", Szelki, Spinki, Mydła, Pularesy, Chusteczki jedwabne, Torby podróżne, Neccesairs, Skarpetki, Zapalniczki, Parasole, Paski do pledów, Rękawiczki bawełniane, niciane i jedwabne. 1219 1 0

Z dniem 20 maja b. r. otwiera

Filię w Krynicy

Willa Tatrzańska.

Realność większa

około ½ morgi obszaru zabudowanego i ogrodu mająca, z dwoma wielkiemi frontami, narożnik ulicy Zwierzynieckiej i Straszewskiego, w Krakowie, tuż przy plantach i w bliskości Rynku głównego położona, nadająca się tak obszarem jak położeniem na każdy zakład handlowo-przemysłowy, instytut publiczny, szkołę lub pod pałac, mogąca być zresztą każdej chwili rozparcelowaną — jest z wolnej ręki każdego czasu **do sprzedania** i zaraz do objęcia.

Bliższej wiadomości udzieli ustnie lub pisemnie **Józef Neuwert i Syn w Krakowie, Sukiennice, L. 1.** 1177 3 6

Handel kolonialny i win

jeden z pierwszorzędnych, istniejący blisko od 30 lat, w głównym punkcie miasta znajdujący się, jest z wolnej ręki

do sprzedania.

Wiadomość **w handlu Wgo K. Niesiołowskiego, Sukiennice, L. 24.** 1244 2 7

Pośrednictwo wykluczone.

Skład francuskich wyrobów z kautschuku

J. Mouniera-Następców

Wiedeń, I., Freiung, Nr. 2 (dom przechodni). 1162 4 24

Środki ochronne dla cierpiących na przepuklinę, opaski brzuszne, suspensoria, wszelkiego rodzaju podpaski. Aparaty do inhalacyj, irrigatory i wszelkiego rodzaju serengi.

Rozsyłka dyskretnie za pobraniem poczt. lub za poprzedniem przesłaniem należytości.

Roman Silberbach

przedsiębiorca 1028 11 50

w Krakowie

wykonywuje pokrycia dachów **łupkiem szląskim, angielskim** i **francuskim, papą** czyli **tekturą ogniotrwałą,** jakoteż **dachówką falcowaną** po cenach najtańszych.

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

przy ul. Szewskiej, L. 16, przyjmuje

wkładki oszczędności

i płaci odsetki od dnia złożenia do dnia podniesienia kapitału po 4½%. 1043 4 52

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych.

Skład Fabryczny Towarów Płóciennych.

Kraków, Sukiennice 12, 13, 14,

naprzeciw kościoła N. Panny Maryi

otrzymali **na sezon jesienny i zimowy**

wielki wybór

staników damskich, sukienek i ubrań dla dzieci trykotowych

w każdej wielkości.

Bielizna męska, damska i dziecinna

w różnych gatunkach i wielkościach,

całe wyprawy dla młodzieży szkolnej

są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.

Główny skład

oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych. 79 61 0

Bielizna płócienna i trykotowa Wieleb. ks. Sebastyana Kneippa.

Wielki wybór parasoli bawełnianych, wełnianych i jedwabnych.

OBRAZY, fotografie, sztychy i t. p.

oprawia w ramy i szkło szybko i najtaniej 512 11 15

HENRYK FRIST

w Krakowie, ul. Floryańska, 39, obok domu mistrza Matejki.

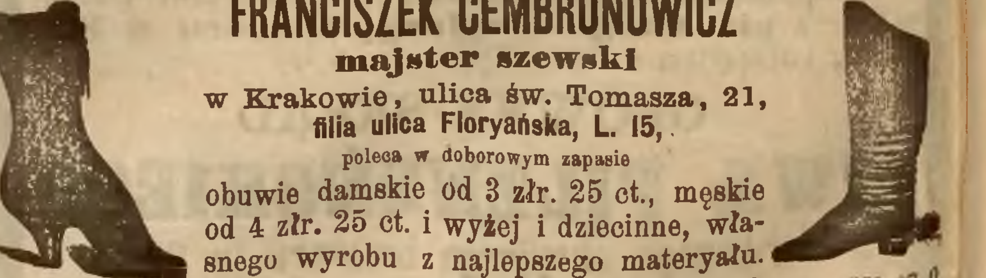
Należy uważać przy zakupnie

Zacherlinu.



Gość: ... Nie chcę rozpakowanego proszku na owady, ja żądałam Zacherlinu!.... Słusznie wszyscy chwalą tę specyalność, jako najlepszy środek przeciw wszelkiego rodzaju robakom i dlatego wezmę tylko zapieczętowaną flaszkę z napisem „Zacherl!"

Składy Zacherlinu we wszystkich sklepach, w których umieszczone są ogłoszenia. 797 3 8



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21, filia ulica Floryańska, L. 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.

Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 258 67 0

SKŁAD TOWARÓW ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH

pod firmą

EMANUEL TILLES

w KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej, L. 36 (we własnym domu).

Poleca swoje zapasy towarów jakoto:

Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaliowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. Ceny najumiarkowańsze i stałe. 843 8 10

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski